

Od fundamentów aż po dach - z prefabrykatów

WARSZAWA (PAP). Już w bież. roku, po raz pierwszy w kraju, rozpoczniemy w Warszawie wznoszenie nowego osiedla systemem budownictwa wieloblokowego. Każdy dom tego osiedla od fundamentów aż po dach - składać się będzie z dużych żuzło-betonowych bloków. Na placu budowy wykonywać się będzie jedynie montaż gotowych elementów.

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 11 (1739) - Rzeszów, czwartek 13 stycznia 1955 r.

Uchwała Komitetu Centralnego KPZR o dniu uczczenia pamięci Lenina

MOSKWA (PAP). „Prawda” i inne centralne dzienniki radzieckie opublikowały 11 bm. uchwałę KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego o dniu uczczenia pamięci W. I. Lenina. Uchwała ta podpisana przez sekre-

tarza KC KPZR N. S. Chruszczowa brzmi:
W świadomości narodu naszego kraju i ludzi pracy całego świata, z imieniem W. I. Lenina, z Jego nauką wiążą się wielkie zwycięstwa ludzi radzieckich w budownictwie społeczeństwa komunistycznego. Dlatego też obecnie słusznym jest oddanie czci pamięci W. I. Lenina nie w dniu Jego śmierci, co wprowadza element żałoby i smutku, lecz w dniu urodzin W. I. Lenina - 22 kwietnia, nadając tej dacie znaczenia święta, co będzie bardziej odpowiadało całemu duchowi leninizmu jako wiecznej żywej, żyjącej nauce.

Powstaje pierwsza w Polsce fabryka koncentratów witaminowych

W Poznaniu rozpoczeto budowę pierwszej w kraju fabryki koncentratów witaminowych. Zakład ten pozwoli na zaspokolenie zwiększającego się zapotrzebowania na te artykuły a przede wszystkim na rozszerzenie produkcji koncentratu witaminy „C” z dzikiej róży oraz witaminy „A” z carotenu uzyskiwanego z marchwi. PAP

Zrywka i wywózka drzewa z lasu - pilne i ważne zadanie najbliższych dni

Na I kwartał br. przypada około 65 proc. masy drzewa w skali rocznej do zrywki i wywozu z lasów państwowych. Od wykonania tego planu zależy zaopatrzenie podstawowych gałęzi naszego przemysłu jak kopalnie, przemysł chemiczny oraz papiernie itd. w surowiec drzewny. Dlatego właśnie teraz zachodzi konieczność pełnej mobilizacji wszystkich środków transportowych w naszym województwie by plan zrywki i wywózki drzewa został wykonany w terminie.

Kto jest za to odpowiedzialny? Przede wszystkim administracja Lasów Państwowych, a więc Rzeszowski Okręg LP, Rejony LP, a także Nadleśnictwa Państwowe. Z drugiej zaś strony do udziału im wszechstronnej pomocy i poparcia zobowiązane są prezydja rad narodowych i powiatowych i gromadzkich. Odnosi się to szczególnie do tych terenów, gdzie znajdują się większe ilości drzewa przeznaczonych do zrzębu i wywozu, a więc w powiatach Ustrzyki, Lesko, Przemyśl, Sanok, Gorlice, Jasło i Krośno.

Organa państwowych gospodarstw leśnych przy pomocy prezydów rad gromadzkich winny zająć się sprawą mobilizacji wozaków indywidualnych na swoim terenie. Ponadto prezydja rad gromadzkich zajmą się zabezpieczeniem pomieszczeń dla koni i wozaków sprowadzanych przez nadleśnictwa do wywozu drzewa tam, gdzie miejscowe siły pociągowe są nie wystarczające.

Sprawa wywozu drewna nie ogranicza się jednak tylko do chłopów indywidualnych. Muszą wziąć w niej udział również spółdzielnie produkcyjne oraz PGR, a także wiele spółdzielni dysponuje przecież poważną ilością siły pociągowej, którą można - zwłaszcza teraz zimą gdy nie ma pilnych prac w polu i w gospodarstwie własnym - przeznaczyć do pomocy gospodarstwom leśnym. Korzyści będą różnorakie - wykon-

nie planu wywózki, a także dochód uboczny dla spółdzielni. To samo odnosi się również do PGR. Winny one wziąć jak najszerzy udział w zrywce i wywoźce drzewa. Wylania się również w związku z powyższym zadaniem dla Rejonów Eksploatacji Dróg Publicznych - przygotowanie dróg (usunięcie zasp śnieżnych i zapobieganie gołodzi) dla transportu drzewa przede wszystkim na terenie Podkarpacia.

Trudności w wykonaniu planu zrywki i wywózki zwłaszcza na terenach górskich są duże. Ale to nie znaczy, żeby było niemożliwością wykonanie planu.

Trzeba przedstawić chłopom korzyści jakie będą mogli uzyskać biorąc udział w wywoźce, a więc możliwość nabycia większej ilości drzewa oraz zapłatę pieniężną, np. w ubiegłym roku za przewiezienie jednego metra kubicznego buczyny z Madyki do Przemyśla Nadl śnieg i two płaciło po 130 zł. Płać wki handlowe SCh zaopatrzone zostaną w takie artykuły jak haciele, podkowy, łańcuchy, pasza dla koni, chleb, cukier itd., co również będzie dużym udogodnieniem dla wozaków miejscowych i sprowadzanych.

Duże ilości drzewa przygotowanego do wywózki znajdują się na terenach byłych gmin Bircza i Krasieczyn (pow. przemyski) i Wojtkowa (pow. ustrzycki). Dlatego obecne gromadzkie rady narodowe na tych terenach winny zwrócić szczególną uwagę na wykorzystanie wszelkich istniejących możliwości, które pozwoliłyby na wykonanie planu wywozu.

Czas nagli. Dopóki istnieje sprzyjające dla wywozu drzewa warunki atmosferyczne - (śnieg - możliwość użycia sani zamiast wozów) trzeba je wykorzystać w jak największym stopniu. Prezydja rad narodowych, nadleśnictwa państwowe, organizacje polityczne i społeczne oraz aktywni powinni już przystąpić do organizowania akcji zrywki i wywózki drzewa.

Dzień naszego województwa

Palace cegielń RZTMB uzyskali poważną oszczędność węgla wysokogatunkowego

(e) Rzeszowskie Zakłady Terenowe Materiałów Budowlanych przez wprowadzenie paliw zastępczych jak: muł, węgiel brunatny uzyskały w roku ubiegłym poważną oszczędność węgla wysokogatunkowego.

Osiągnięcia te są tym bardziej godne pochwały, że palace cegielni również oszczędzały paliwa zastępcze. W ub. roku wartość tych oszczędności przyniosła kwotę 4.140 zł.

Nim uzyskano te wyniki przeprowadzono w cegielniach analizę zużycia paliwa przy wyprze cegieł oraz szereg prób stosowania paliw zastępczych.

Zdecydowało jednak podniesienie fachowości palaczy, z których 11 przeszkolono, albo na kursach albo w szkoleniu przyzakładowym.

Plan kontraktacji roślin włóknistych jeszcze nie wykonany

(r) Okres kontraktacji lnu i konopi na rok 1955 zbliża się ku końcowi. Wykonanie planu wyekonomicznego na dzień 31. XII. ub. r. przedstawia się następująco:

Powiat	proc.
Kolbuszowa	80,3
Rzeszów	73,5
Debica	70,4
Mielec	50,5
Nisko	44,—
Tarnobrzeg	33,—

Ogółem plan kontraktacji w zasięgu Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych wykonano w 64 proc.

POWIAT RZESZÓW: Bgmina Białowa wykonała plan w 100 proc. Slabe postępy w kontraktacji uwiaczniają się w Świlczy, Raclawówce, Trzebownisku. Na wyróżnienie zasłużył agrotechnik Alojzy Wielgosz, który w bardzo krótkim czasie zawarł z chłopami umowy kontraktacyjne na 18 ha.

POWIAT DEBICA: Całkowicie wykonały plan Wielopole i Żyraków. Najmniej za kontraktowali chłopci b. gminy Debica-Wieś, Ostrów, Pilzno, Sedziszów.

Przedsiębiorstwo Hurtu Rybnego

(e) Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Rybnego w Rzeszowie może się poszczycić dużymi sukcesami w skali ogólnokrajowej. Dział handlowy tego przedsiębiorstwa wykonał w III

i IV kwartale ub. roku z nadwyżką wartościowy plan obrotu i w stosunku do r. 1953 zwiększył o 20 proc. zaopatrzenie rynku w artykuły rybne.



W 10-tą rocznicę wyzwolenia Warszawy

Na zdjęciu: Żołnierze Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej na ulicach wyzwolonej Warszawy. (Zdjęcie dokumentalne - stycznia 1945 r.). CAF - WAF.

Delegaci rzeszowskiej młodzieży na II Zjazd ZMP

Stach Szafarz jest słusznym, znanym przodownikiem pracy Zakładów Przemysłowych w Gliniku Mariampolskim. Jego karta pracy nigdy nie wykazuje mniej jak 200 proc. normy. Ma on na swoim koncie



Stach Szafarz

fakcie kilka cennych usprawnień.

Wyniki produkcyjne nie przychodzi same. Aby dobrze pracować, zgłębił nowoczesną technikę, trzeba stałe się uczyć, podnosić swoje kwalifikacje zawodowe. Trzeba być dobrym fachowcem... Młodzi współtowarzysze pracy, członkowie

jego brigady często słyszą z ust Stachy te zdania. Nie są to puste frazesy. Szafarz znany jest z tego, że słowa pokrywają się u niego z czynami. Tak jest i w tym wypadku.

Stach zawsze uczył się dużo, uczy się i nadal. Uczy się od starszych fachowców w zakładzie, śledzi pilnie nowe, fachowe wydawnictwa, nie przepuszczaając literatury z dziedziny przemysłowej w której pracuje. Uczy się i w szkole... jest obecnie na trzecim roku zawodowego Technikum Zawodowego w Rzeszowie.

Wiele zawdzięcza Szafarzowi członek jego brigady Janek Kmiecik. Janek przyszedł do zakładu jako uczeń ślusarski. Stach zaopiekował się nim. Pomagał gdy było mu ciężko. Dzięki szkoleniu wewnątrz-zakładowemu Janek zdał egzamin ślusarski. Dziś należy do czołowych ślusarzy w zakładzie. Wykonuje do 180 proc. normy. Niedługo dorówna Stachowi. Już zresztą na przykładem swojego brigadzysty zdobył odznakę przodownika pracy.

Cenią za to młodzi współtowarzysze pracy ślusarza, Stacha Szafarza. Jego też wbrali, by na II Zjeździe ZMP reprezentował ich zakładową organizację.

Jak wykonujemy nasze zadania

Sprawy obowiązkowych dostaw

poważny odcinek pracy GRN

Nasza GRN przystąpiła do pracy od 3 stycznia 1955 roku. Po trzydniowej kursokonferencji w Prezydium PRN zorganizowano posiedzenie u nas w Zalesiu, na którym zaznajomiono członków rady z planem i podziałem pracy, ustalono terminy zebrań we wsiach, które mają odbywać się dwa razy w miesiącu. Ważnym punktem posiedzenia była sprawa obowiązkowych dostaw.

Od początku naszej pracy zwróciliśmy specjalną uwagę na obowiązkowe dostawy żywności i mleka. W gromadzie Zalesie uregulowanie zaległości w żywności nie będzie przed stawiało trudności, gdyż zalegamy z około 900 kg żywności, a są to kilogramy końcowe. Zaległości mleka też mamy nieduże i są one w trakcie rozliczeń. Do 15 stycznia br. postaramy się bez reszty uregulować długi naszej gromady wobec państwa.

Sekretarz Gromadzkiej Rady Narodowej ob. Władysław Sikora i ja często chodzimy do Deleg. MS i tam sprawdzamy a także prostujemy sprawę obowiązkowych dostaw. Bardzo komplikuje nam pracę niedokładna i niesolidna praca Delegatury MS. Zdarzały się wypadki, że Delegatura wystawiała wnioski karne na ludzi już niezyczących. Terminarze obowiązkowych dostaw są już sprawdzone i rozprawione po wsiach, a dotychczas nie napłynęły żadne reklamacje.

W tej chwili zwotujemy komisje: rolną, oświatową i drogową, chcemy aby i one zabrały się do pracy. Przed naszą radą stoją trzy ważne zadania a to: wyremontować i zbudować nowe drogi w naszej gromadzie, zbudować dom kultury w Białej i szkołę w Matysówce. Chcielibyśmy, aby te zadania przy pomocy państwa

zrealizować w ciągu 3 lat. Jeszcze kilka słów o młodzieży. W naszej gromadzie mamy młodzież dobrą, która pomaga nam w likwidacji zaległości w obowiązkowych dostawach, brała ona także czynny udział w konkursie czytelniczym osiągając piękny sukces: zdobycie pierwszej nagrody w województwie i zajęcie jednego z pierwszych miejsc na szczeblu centralnym. Trzeba jej nadal pomagać i wciągać do pracy społecznej.

Mamy pewne trudności z aktywnym gromadzkim, który nie pracuje tak jak należy, ale kilku dobrych aktywistów takich jak: Marcin Gąsior, Józef Guniowski, Józef Baltowski podciągnie chyba pracę aktywno gromadzkiego, co da gwarancję, że nasze zadania wykonamy. FRANCISZEK CZEKAJ przewodn. GRN w Zalesiu

Pierwsza elektrownia na Wiśle weszła w okres prób

KRAKÓW - NOWA HUTA (PAP). Budowana w miejscowości Przewóz kolo Nowej Huty pierwsza elektrownia na Wiśle weszła już w okres prób. W najbliższych dniach turbozespół ma być włączony do eksploatacji wstępnej.

Prof. Oskar Lange udał się do Indii

Na zaproszenie Hinduskiego Instytutu Statystycznego, wyjechał w dniu 12 bm. do Indii rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie - prof. dr Oskar Lange. Pobyt prof. Lange w Indiach potrwa kilka miesięcy. PAP

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

WARSZAWA
Komunikacja miejska, budząca wśród mieszkańców na szczyt miast duże jeszcze niezadowolone, w br. dzięki nowemu taborowi ma ulec pewnej poprawie. Przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej - jak przewidują plany - mają otrzymać 190 nowych wozów tramwajowych, w tym 105 silnikowych, wyprodukowanych w krajowych fabrykach, nowe autobusy oraz trolejbusy.

BIALYSTOK
Przed kilku dniami dzielnicy I Komisariatu Milicji Obywatelskiej w Białymstoku - Mikołaj Porebski, obchodząc swój teren usłyszał nagle krzyk dzieci w jednym z domów przy Rynku Kościuszki. Ponieważ drzwi były zamknięte, milicjant dopiero z pomocą lokatorów mógł dostać się do mieszkania. Zastał tam dwoje na wpół zaszczadzonych dzieci w wieku 4 i 6 lat. W wyniku natychmiastowej pomocy dzieci zostały uratowane.

STAŁINOGRÓD
Załoga Fabryki Lamp Górniczych w Stalinogrodzie podjęła produkcję nowego typu lamp kopalnianych, tzw. czankowych, przystosowanych do umieszczenia na hełmie górniczym. Są to lampy elektryczne zasilane prądem z akumulatorów.

WARSZAWA
W związku z Festiwalem Filmów Polskich na Węgrzech, który będzie trwał w dniach 13-19 stycznia br. wyjechała do Budapesztu delegacja filmowców polskich. PAP

Dziś w numerze:

Fragmety referatu sekr. KW tow. KANARKA - Wychowanie młodzieży - zadaniem całego społeczeństwa
FR. PIPALA - Szkolenie zawodowe i polityczne w PGR to sprawa ważna
"SIMONA" - Powieść

Wychowanie młodzieży — zadaniem całego społeczeństwa

Fragmety referatu wygłoszonego przez sekretarza KW PZPR w Rzeszowie
tow. Zdzisława Kanarkę na wojewódzkiej naradzie aktywu w sprawie wychowania młodzieży

Trwająca od przeszło 3 miesięcy kampania przygotowawcza do II Zjazdu ZMP zainteresowała sprawą młodzieży prawie wszystkie na sze organizacje polityczne, wzrosła aktywność samej młodzieży, rośnie jej udział w każdej dziedzinie naszego życia gospodarczego i politycznego.

Młodzież nasza codziennie daje dowody swego zaufania i przywiązania do partii i władzy ludowej, całym sercem popiera nasze dążenia i bierze aktywny udział w realizacji zadań w szeregach klasy robotniczej, chłopstwa pracującego i twórczej inteligencji. Mamy piękne przykłady bohaterских zmagania młodzieży w socjalistycznym współzawodnictwie, w hucie Stalowa Wola, WSK Rzeszów i Mielcu, w Sano wagu i kopalnictwie naftowym. Mamy wybitnych młodych racjonalizatorów i nowatorów, a dla przykładu można by podać tow. Witłiba, delegata na II Zjazd ZMP, który w grudniu ubr. wykonał w 200 procentach zadania przypadające na niego w okresie 6-latk.

Nasze województwo może się poszczycić olbrzymią ilością ofiarnej i przodującej młodzieży, która faktycznie jak się to mówi wodzi rej w bliskiej nam sprawie.

Zygmunt Bryk przodujący traktorzysta PGR Bykowce, Kazimierz Ryszor, brygadzysta WSK Mielec, Eugeniusz Bieniarz, przodujący pracownik PKP Rzeszów i wielu, wielu innych, którzy służą za wzór nie tylko młodzieży ale i starszym pracownikom.

Również dzięki inicjatywie i pracy młodzieży rozwinęło się w naszym województwie na szeroką skalę życie kulturalno-oświatowe. Takie zespoły jak: Zespół pieśni i tańca z Twierdzy pow. Strzyżów, w Zarzeczcu pow. Nisko, w Werymi pow. Kołbuszowa, w Ślacinie pow. Rzeszów i wiele innych rozwijają się i pracują właśnie dzięki młodzieży.

Kampania wyborcza do rad narodowych ujawniła, jak wiele troski przejawia młodzież o najwyższej szej sprawy ludzi pracy, o umocnienie organów władzy ludowej. Z drugiej zaś strony społeczeństwo nasze wykazało, że darzy zaufaniem młodych działaczy społecznych wybierając do rad narodowych ponad 1800 zetempowców i niezorganizowanej młodzieży.

Wyrazem przemian zachodzących wśród młodzieży jest również poważny wzrost szeregów ZMP. W naszym województwie od II Zjazdu organizacja ZMP wzrosła o 60 tys. członków i liczy obecnie ponad 100 tysięcy członków.

Trzeba podkreślić, że zdecydowana większość młodych przodowników pracy, przodujących społecznych działaczy na wsi, młodej inteligencji twórczej znajduje się w szeregach ZMP. Nie znaczy to jednak, że na tym odcinku nie brak wypadków i niesławnej polityki organizacyjnego wzrostu ZMP.

Rzecz jasna, że takich ludzi jak Witłiba i inni trzeba nam coraz więcej i o to będziemy walczyć. Ale nie tylko drodzy nam są ci, którzy dzięki ich wybitnym zdolnościom, dzięki umiłowaniu swego zawodu, niezwykłej energii i samozaparcia osiągała tak wspaniałe wyniki. Drodzy są również wszyscy ci młodzi chłopcy i dziewczęta, które garną się do pracy, nauki, do pracy społecznej, kulturalnej, do sportu i zabawy, wszyscy ci, którzy na powierzonych im posterunkach przejawiają szczerą troskę o wypełnianie obowiązków.

Nie wolno pozostawiać nam na żer wroga również tych, którzy pod wpływem zafobania, w gwałtownie gandy stroną od nas, bumelują w pracy, ulegają jednostkom zdemoralizowanym, rozpiciaczonym, bezideowym.

W ostatnim okresie dość często mówi się o potrzebie wzrostu organizacji młodzieżowej, o skubieniu coraz szerszych rzesz młodzieży robotniczej i chłopskiej w ZMP. Każdemu prawie dziś już wiadomo, że ZMP nie jest organizacją kadrową — lecz masową organizacją, której celem i zadaniem jest praca wychowawcza wśród młodzieży.

Śląd też powinniśmy pomóc zrozumieć aktywności ZMP, że dobrze pracować wśród młodzieży to znaczy zdobyć dla naszej sprawy nie tylko blisko nam klasowych chłopców i dziewczęta, lecz pomagać także drogą uprzejmych pracy agitacyjnej

młodzieży wychowanej w obcym środowisku, córkom i synom kuliaków, młodzieży mieszczańskiej, usiłującej zerwać ze swoją klasą, pomóc im włączyć się do walki o nowe, lepsze życie, wskazywać, że właśnie wśród nas i wspólnie z nami można być dobrym patriotą i uczciwym członkiem społeczeństwa.

Walcząc o każdego młodzieńca czy dziewczynę, trzeba śmiało i odważnie stawiać przed nimi nasze trudności, umiejętnie i cierpliwie wpływać na kształtowanie się ich postawy moralnej i politycznej.

Warto dziś po kilkumiesięcznym okresie przygotowawczym do II Zjazdu zastanowić się nad wysuwaniem przez młodzież problemami, nad formami i metodami wychowawczymi stosowanymi w ZMP, nad udziałem naszych organizacji partyjnych w wychowaniu młodzieży, nad dotychczasowym stosunkiem masowych organizacji społecznych do ZMP i młodzieży w ogóle.

Sprawa partyjnego kierownictwa

to sprawa serdecznej opieki

i pomocy każdego członka partii

Jest rzeczą niewątpliwą, że każda instancja i prawie każda organizacja partyjna zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności za działalność ZMP. Wynika to bowiem z podstawowego obowiązku przestrzegania Statutu partii.

Na różnych naradach, zebraniach mówi się — ZMP pierwszy pomocnik partii. Czy jednak w praktyce nasze instancje i organizacje partyjne zawsze traktują ZMP jako tego najwierniejszego pomocnika? Można by śmiało odpowiedzieć przecząco. Często wygląda to w ten sposób, że aktywny zetempowski zaganiany zebraniami, naradami, przygotowaniem sprawozdań, referatów, ocen itp. nie ma czasu na zajęcie się konkretną pracą w kołach i wśród młodzieży niezorganizowanej.

Drugim przejawem złych nawyków w pracy instancji i organizacji partyjnych z ZMP to wyłączenie się aktywnym ZMP. Nierzadkie to były wypadki, kiedy sekretarze KG, przewodniczący Prez. GRN, a nawet prezesi ZSCh używali przewodniczących zarządów gminnych ZMP jako gońców do roznoszenia licznych zawiadomień, na kazów itp. w okresie kiedy należało i trzeba było uruchomić aktywność i całą młodzież do pracy agitacyjnej i propagandowej.

Traktowanie ZMP jako pomocnika w sensie usług wcale nie sprzyja rozbudzeniu aktywności i inicjatywy młodzieży, a wręcz przeciwnie zniechęca ją do pracy.

ZMP — pierwszy pomocnik partii, to pojęcie wielkiej wagi — to wyrażenie olbrzymiego zaufania dla młodzieży, to nałożenie olbrzymiej odpowiedzialności na młodzież za wszystkie sprawy w naszym budownictwie socjalistycznym, ale to z drugiej strony poważny obowiązek nałożony na instancje i organizacje partyjne w dziele ideowego i politycznego wychowania naszej młodzieży. Każdy członek partii powinien poczuwać się do odpowiedzialności za wychowanie młodych ludzi, pomagać im w przelamywaniu trudności, służyć radą i pomocą, zwracać uwagę na niepokojące objawy rozpicienia, rozwydrzenia i chuligaństwa wśród młodzieży.

Dlaczego często młodzież z niedowierzaniem i powątpiewaniem przyjmuje pewne zobowiązania organizacji partyjnych? Dzieje się tak dlatego, że w codziennej praktyce często zobowiązania te przerażają się w puste frazesy.

Do instancji partyjnych, do redakcji organu KW napływają setki listów, w których młodzież uskarża się na brak zainteresowania się podstawowych organizacji kołami ZMP. Ma to miejsce nie tylko na wsi, ale i w zakładach przemysłowych.

ZMP-owcy skarżą się, że ani sekretarze, ani inni członkowie partii nie uczestniczą w zebraniach kół, a często pomagiliby im swoim doświadczeniem w rozwiązywaniu problemów, które są niejasne dla młodzieży.

Aby zmienić dotychczasowy stosunek instancji i organizacji partyjnych do ZMP — trzeba wprowadzić w życie poczucie odpowiedzialności

za wychowanie młodzieży wspólnie z ZMP, trzeba nie hamując młodzieńczej inicjatywy dzielić się z nią swymi doświadczeniami, trzeba okazać jej więcej ojcowskiego serca i zrozumienia.

Niepokojące zjawiska

Zdarzają się jednak wśród młodzieży zjawiska bardzo niepokojące, które zatrzymują życie i samej młodzieży i społeczeństwu. Czymże innym jak nie przejawem bezideowości, brutalności są wypadki awanturnictwa, pijaństwa w Mielcu, Stalowej Woli, Rzeszowie i innych ośrodkach. Czyż nie jest oburzający, budzący odrazę fakt zamordowania dziewczyny przez dwóch zetempowców Kudaka i Trojnickiego ze wsi Sielec pow. Dębica.

Czy mało zdarza się wypadków zbiorowego chuligaństwa i stawiania oporu funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej.

Naturalnie, że chuligaństwo, bumełactwo, chamski stosunek do starszych i do młodych, nie przebiegające w środkach ordynarne wyrażanie rzucania piętno na młodzież, oburza społeczeństwo i dlatego słuszne są żądania ludności, by organa MO wzmożyły walkę z chuligaństwem. Ale ograniczanie tej walki tylko do organów MO byłoby zbyt wąskie, jednostronne i nie przyniosłoby oczekiwanych rezultatów. Walka z rozwydrzeniem pewnej części młodzieży, walka z chuligaństwem jest społecznym obowiązkiem wszystkich obywateli, każdego mającego na względzie dobro i praworządność naszego społeczeństwa.

Nie wolno nam ani na chwilę zapominać o tym, że w przylatującej większości mamy młodzież zdrową, silną, patriotyczną, kochającą swój kraj i naród. Nie możemy nie dostrzegać pod brudną plamą chuligaństwa, zdrowego, silnego, czystego nurtu, który obejmuje podstawowe masy młodzieży.

Wyrwanie spod wpływu wrogich sił te młodzież, która ulega podstępem zgnięciu, zdemoralizowanej ideologicznie jest niełatwym i nie krótkotrwałym procesem. Aby tego dopiąć, musimy więcej i lepiej wyjaśniać na szkieł młodzieży naszą przeszłość, wskazywać na historycznych faktach trudną drogę, jaką przebyło starsze pokolenie. Musimy unaocnić naszej młodzieży naszą siłę i wspaniałe perspektywy.

Naszym zadaniem — zadaniem organizacji partyjnych, rad narodowych, związków zawodowych, ZSCh, Ligii Kobiet, szkoły — słowem wszystkich ludzi coraz lepiej i skuteczniej pomagać ZMP w wychowaniu młodzieży na pełnowartościowych członków społeczeństwa.

Musimy zrobić wszystko, aby uczynić z naszej młodzieży pełnych zapału budowniczych-patriotów Polski Ludowej. Są to zadania możliwe do zrealizowania i musimy je zrealizować.

Jakimi środkami możemy

zwiększyć siłę oddziaływania wychowawczego na młodzież

Jest sprawą niezwyklej wagi wro wadzenie do metod wychowawczych nowego ożywionego prądu, który by objął w pełni wszystkie zainteresowania młodzieży. Utało się dotychczas wśród aktywu, że w pracy z młodzieżą interesowano się wynikami produkcyjnymi chłopca czy dziewczyny, ich pracą społeczną, wynikami w nauce no i ewentualnie osiągnięciami w sporcie — ale to już rzadziej. Natomiast do znikomych należą wypadki bliźszego zajęcia się sprawami przyjaźni, miłości, macierzyństwa, literatury, sztuki, światopoglądu itp. Sprawy te były albo wstydliwie przemilczane lub też nieraz wulgaryzowane. A przecież, jeżeli mamy zdobyć młodzież, ich serca i umysły dla prawdy, którą głosimy, to nie wolno nam tych spraw bliskich młodzieży pomijać lub lekceważać.

Jakże gorące i wzniecone uczucia przeżywa młodzież upajając się pięknem naszej literatury mogą świadczyć dyskusje jakie toczą się w kołach ZMP, w świetlicach wiejskich, zakładowych i szkolnych. Pisze o tym np. Stanisław Gruska, uczeń kl. X w Liceum Ogólnokształcącym w Rzeszowie, uczennica T. Wójtowicz, uczeń Stanisław Werwiński z Leska i inni. Takie książki jak „Moje pokolenie” Gorbatawa, „Obywatele” Brandysa, „Młoda Gwardia” Fajdejewa, „Jak hartowała się stal”

Ostrowskiego — to pozycje, które czytają setki tysięcy naszej młodzieży. Takie książki uczą żyć i pracować naszą młodzież. Stąd więc naszym zadaniem jest wzbudzać wśród młodzieży a szczególnie pracującej zamiętowanie do czytelnictwa.

Nasze organizacje naukowe, odcyfrowe, szkoły muszą dążyć do pogłębienia naukowego światopoglądu wśród młodzieży, muszą poprzez zwiększenie i poprawienie samych metod pogadank i odcyfrow zaspokoić jej zainteresowania.

Wszystkim powszechnie jest wiadomo, że sprawy światopoglądowe bardzo żywo interesują młodzież, że są one tematem żywiolowych, burzliwych nieraz dyskusji. Lecz powiedzmy sobie szczerze, że te sprawy są bardzo wstydliwe a często ze szkoda dla młodzieży i dla nas wszystkich traktowane przez nauczycieli wychowawców, aktyw partyjny i zetempowski. Np. na temat książki N. Rollecze „Drewniany Różaniec” toczą się prawdziwe boje dyskusyjne lecz dotychczas nie potrafiono wykorzystać tej dyskusji dla wzbudzenia ofensywy o naukowy światopogląd wśród młodzieży.

Niewybaczalnym błędem jest fakt braku zainteresowania naszych instancji i organizacji partyjnych pracą wychowawczą ZMP od strony metod i form w dostosowaniu do wieku młodzieży. Jasne jest, że inne metody i formy należy stosować wśród młodzieży lat 14, a inne wśród młodzieży lat 20 czy 25, bowiem różnica wieku stwarza różnicę zainteresowań.

Dotychczasowe doświadczenia wykazują, że aktywność nasz nie lubi mówić o trudnościach, że w swej pracy propagandowej, agitacyjnej unika tzw. drażliwych tematów, wybacząc tym samym sens naszej propagandy, nie ucząc prawdy młodzieży.

Młodzież robotnicza, której coraz więcej jest w naszych zakładach to w przeważającej większości członkowie związków zawodowych. W niektórych zakładach pracy, zwłaszcza na wielkich budowach, w przemyśle maszynowym, huta Stalowa Wola, WSK, Zakłady Deba, w przemyśle włókienniczym „Lananka” Krosno — młodzież stanowi większość załogi.

Lecz mimo to, że potrafiliśmy wzbudzić w młodzieży fabrycznej ofiarność i zapał w pracy zawodowej, zbyt mało jeszcze interesujemy się jej życiem, jeśli tak można powiedzieć — prywatnym.

Wina tu leży nie tylko w zarządach fabrycznych ZMP, ale i przede wszystkim w złej pracy związków zawodowych. Związki zawodowe nie widzą swojej szczególnej roli w pracy z młodzieżą. W dość szablonowy, nieumiejętny sposób prowadzą swą pracę kulturalną, która w żadnym wypadku dotychczas nie zaspokaja zainteresowań młodzieży.

Przykładem tu może być WDK, Dom Kultury WSK w Rzeszowie, które prawdę mówiąc, mają dotychczas bardzo mało wspólnego z młodzieżą z jej wychowaniem, zbyt mało pomagają jej w zorganizowaniu życia kulturalnego w DMR i hotelach robotniczych.

Musimy za wszelką cenę wytrzebić nudę i zniechęcenie z domów młodego robotnika, z hoteli robotniczych, z internatów i świetlic. Musimy dać młodzieży godziwą rozrywkę, zapalić ją do tego, co zapał i urozmaici wolny czas z pożytkiem dla młodzieży.

Gorzej jest wśród młodzieży

wiejskiej

Jeżeli potrafiliśmy wzbudzić większy entuzjazm w pracy wśród młodzieży robotniczej, wśród której mamy tysiące przodowników, racjonalizatorów, nowatorów stosujących nowoczesne metody w produkcji, to z drugiej strony mimo pewnych wyników praca z młodzieżą wiejską wykazuje wciąż jeszcze istotne braki. Na wsi, mimo że uczyniono znaczny krok naprzód, młodzież nie jest jeszcze tym nosicielem ideał nowoczesnych metod uprawy ziemi, nie jest jeszcze w pełni propagatorem spółdzielczości produkcyjnej. Nie mówiąc już o fakcie, że sporo młodzieży wiejskiej znajduje się jeszcze poza organizacją. Praca ZMP na wsi pozostawia wiele do życzenia.

Młodzież wiejska będąc często pod wpływem reakcyjnego kleru, nie znajduje w formach pracy prowadzonej przez ZMP takiego zaintere-

sowania, które naprowadziłoby ją na właściwą drogę.

Niedostatecznie rozwinięty sport masowy, zaniedbane nierzadko świetlice i domy kultury. Ubogość form agitacji i propagandy, dość często jeszcze zły przykład rzekomego aktywu ZMP z POM czy PGR, nierzadko też nonszalancki, górnolotny stosunek instruktorów aparatu ZMP do szeregowych zetempowców, czy też niezorganizowanej młodzieży, nie stwarza tej właściwej atmosfery wspólnego zaufania, a tym samym nie przekonuje młodzieży wiejskiej do naszych założeń.

Jest jeszcze jeden problem, który na wsi ma szczególnie ważne znaczenie, a mianowicie rola wychowawcza szkoły. W zasadzie po ukończeniu szkoły podstawowej, młodzież pozostająca na wsi „puszczone” jest samopas naturalnie tam, gdzie nie pracuje koło ZMP wspólnie ze szkołą i dlatego wysiłek 7 lat pracy wychowawczej często idzie na marne. Do tego w żadnym wypadku dopuszczać nie można.

Sprawa pracy wychowawczej z młodzieżą wiejską jest szczególnie ważną. Musimy pamiętać o tym, że bez młodzieży, bez jej zapału i entuzjazmu nie przebudujemy wsi.

Ważną rolę w rozbudzeniu pracy wśród młodzieży na wsi, mogą odegrać pionierzy — najofiarniejsza młodzież skierowana przez organizacje zetempowskie do PGR.

Setki najlepszej młodzieży naszego województwa na apel partii i ZMP stanęły do wykonania ważnego, ogólnonarodowego zadania — likwidacji odcyfrow. Jednak w większości PGR pionierską młodzież pozostawiono bez opieki. Nie zabezpiecza się jej frontu robót w okresie zimowym, nie dba o odpowiedni podział prac według kwalifikacji. Jednym słowem marnuje się olbrzymi ładunek zapału i entuzjazmu, z jakim młodzi chłopcy i dziewczęta z zakładów pracy, ze wsi przybyli na nowe placówki.

Ale nie tylko to. Największą chyba bolączką pionierów naszego województwa jest brak rozrywek kulturalnych, jest nuda i pustka w pegerowskich świetlicach. Nikt nie dba o to, aby młodzieży tej, która podjęła się trudnego zadania stworzyć właściwe warunki życia. Nie interesują się tą sprawą ani dyrekcje zjednoczeń ani zespołów, a kierownicy gospodarstw traktują pracę kulturalno-oświatową jako konieczne zło. Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Prac. Roln. rozesał do zespołów sprzęt świetlicowy i na tym skończyła się jego opieka. Sprzęt leży w zespołach co najwyżej wykorzystywany przez pracowników do prywatnych celów, jak np. w Horyńcu, a świetlice ziejają pustką.

Rady zakładowe Zw. Zaw. Prac. Rolnych śpią.

Władze pegerowskie i aktywność społeczny uważają, że pionierów przysłał ZMP — niech więc ZMP troszczy się o nich.

Wystarczy przytoczyć niedawny charakterystyczny wypadek w sanocim zjednoczeniu PGR. Tow. Karowski, pracownik sanockiego zjednoczenia, będąc w Warszawie, wziął z Centr. Zarządu PGR uchwałę w sprawie poprawy warunków życia i pracy pionierów. Dodatki pieniężne dla pionierów przewidziane uchwałą miały być im wypłacone przed świętami.

Tow. Karowski po powrocie z Warszawy nie oddał w zjednoczeniu tej uchwały, a wyjechał sobie w teren. Wskutek tego pieniądze nie zostały pionierom wypłacone. Oto są dowody tej „troski”.

Pionierska młodzież może i powinna wnieść do PGR i nie tylko do PGR, ale w ogóle w środowisko wiejskie entuzjazm, zapał i bodziec w pracy zawodowej i kulturalno-oświatowej. Ale przy takich warunkach bałaganiarstwa, niedoceniań roli młodzieży przez nasze organizacje partyjne, nie możemy spodziewać się lepszych rezultatów.

Mamy wiele poważnych osiągnięć w pracy z młodzieżą, które trzeba i należy podkreślać. Jednak braki i niedomagania są tak alarmujące, że nam, działaczom partyjnym, wychowawcom i nauczycielom, działaczom na polu oświaty, kultury i sportu, wszystkim komu droga jest jej przyszłość i rozwój — nie wolno ani na chwilę dopuścić do samouspokojenia. Musimy zmobilizować całe nasze społeczeństwo do aktywnego udziału w wychowaniu naszego młodego pokolenia.

Szkolenie zawodowe i polityczne kadr w PGR-ach to sprawa ważna

Kto nie idzie naprzód — ten się cofa — to prawda stara i znana. Żeby więc nie pozostać w tyle za życiem, trzeba się ciągle uczyć, zdobywać coraz to nowe wiadomości i to możliwie w jak najszerzym zakresie. Nie zawsze i nie dla wszystkich było to możliwe. Ale teraz nikt nie może powiedzieć, że nie ma możliwości nauki. Inna sprawa, że jeszcze nie wszędzie umiemy i chcemy te możliwości wykorzystywać. Warto rozpatrzeć to zagadnienie na przykładzie Zespołu PGR Gorajowice, gdzie sprawa zdobywania kwalifikacji zawodowych przez pracowników przedstawia się dość dobrze.

Szkolenie fachowe brygadzystów polowych

Szkoleniem fachowym w zespole objęci są wszyscy pracownicy — począwszy od robotników, skończywszy na brygadystach polowych i oborowcach. Brygadziści uczęszczają na wykłady w zespole, robotnicy szkoleni są w gospodarstwach przy udziale kierowników oraz brygadystów. Rzecz jasna, że zakres szkolenia dla brygadystów jest szerszy, a zatem wykłady muszą być częstsze (odbywają się co tydzień), prowadzone przez fachowców z każdej dziedziny. Co wchodzi w zakres szkolenia brygadystów polowych? Przede wszystkim — organizacja brygad polowych, obowiązki brygadysty, obliczenia norm, prace i premie, uprawa roli, stosowanie nawozów, gleboznawstwo itp. Wykłady prowadzi agronom ze spole lub Stanisław Urba oraz księgowy zespołu. Wykłady zarówno jednego jak i drugiego stoją na dobrym poziomie. Agronom starannie przygotowuje konspekty — co i jak należy w danym dniu omówić.

Bardzo dobrze prowadzone są wykłady z księgowości tzn. obliczenia norm, procentu ich wykonania, wysokość wynagrodzenia, progresji za przekraczanie norm itp., co brygadysta polowy powinien umieć obliczać szybko i dobrze. Księgowy (wprawdzie bez pomocy konspektu) tłumaczy na co to jest potrzebne brygadystom znaczenie wiadomości z tej dziedziny tak dla nich samych jak i dla robotników

oraz księgowości gospodarstwa i zespołu, po czym — pokazuje sposób obliczenia. Godne podkreślenia jest, że jego wykład jest popierany przykładami — jak w jaki sposób oblicza się wykonanie normy np. przy kopaniu ziemniaków, jak oblicza się wysokość wynagrodzenia itd. Uczęszczający na to szkolenie brygadziści polowi mają możliwość nie tylko dokładnego zrozumienia omawianego zagadnienia ale w razie wątpliwości — mogą pytać i prosić o dokładniejsze wyjaśnienia, co np. często czyni ob. Tobiasz Księgowy sam sprawdza również czy słuchacze należycie zrozumieli wszystko. Taki sposób prowadzenia szkolenia — jak najwięcej przykładów — godny jest jak najszerzego zastosowania nie tylko w innych wykładach lecz i w innych zespołach.

Masowe szkolenie traktorzystów

Szkoleniem fachowo-politycznym są objęci wszyscy traktorzyści i pomocnicy pracujący w Zespole PGR Gorajowice. W zasadzie — wykłady dla nich odbywają się codziennie — jednak mechanik ob. P. Garbaciak — w porozumieniu z wykładami — kierownikiem warsztatu, elektrykiem zespołu, agronomen i starszy mi bardziej doświadczonymi traktorzystami — postanowił nie trzymać się ściśle tego planu. W praktyce więc szkolenie odbywa się co 2-3 dni, trwając za to od 5 do 7 godzin zamiast codziennych dwóch. Dlaczego? Otóż — jak mówi ob. Garbaciak — w ten sposób można łatwiej uzyskać pełną frekwencję na szkoleniu, bo codziennie trudno byłoby „złapać” wszystkich. Poza tym traktorzyści pracują przez kilka dni w warsztacie by najpierw praktycznie zapoznali się z pewnymi sprawami, które potem w czasie zajęć teoretycznych są dopiero szczegółowo omawiane. W ten sposób — mówi ob. Garbaciak — tak traktorzyści jak i pomocnicy wiedząc co robili praktycznie — łatwiej przyswajają sobie teorię. Daje to szczególnie dobre rezultaty, zwłaszcza jeżeli chodzi o takie zagadnienia jak budowa ciągnika, budowa maszyn rolniczych, techniczna obsługa maszyn, zapobieganie i usu-

wanie awarii, zużycie paliwa itd.

Czy szkolenie to przynosi duże rezultaty? Niewątpliwie tak. Podnosi się ogólny poziom, traktorzyści lepiej zdają sobie sprawę z ważności wykonywanych przez siebie zadań, niekiedy uszkodzenia potrafią naprawić już sami. Mechanik poddaje ich często pewnego rodzaju egzaminowi: każdemu traktorzyście samemu bada przyczynę uszkodzenia i sposób jego usunięcia. Okazuje się, że przynosi to dobre wyniki — na ogół traktorzyści orientują się w tym wszystkim dobrze. Jest to w dużym stopniu zasługą odpowiednio prowadzonego szkolenia fachowego i dobrych wykładów. Nic dziwnego, że nieobecność poszczególnych traktorzystów na zajęciach tak praktycznych jak i teoretycznych należy do rzadkości.

Brygadziści oborowi uczą się także

W te same dni co brygadziści polowi mają szkolenie brygadziści oborowi. Daje to takie korzyści, iż w jednym dniu łatwiej jest zebrać wszystkich, a poza tym brygadziści z dalszych miejscowości np. ze Zmigrodu mogą łatwiej dojechać we dwóch do zespołu biorąc pod uwagę niesprzyjające obecnie warunki atmosferyczne.

Wykłady prowadzi starszy zootechnik ob. Władysław Wójcik podobnym systemem jak agronom i mechanik, tzn. o ile możliwość praktycznie („pod ręką”) jest obora gospodarstwa Gorajowice. Ob. Wójcik to stary pracownik weterynaryjny posiadający duże doświadczenie, umiejący przekazać je słuchaczom. Korzyści są widoczne — np. oborowcy z Gorajowice ob. A. Kmiecik sam mówi, że teraz dzięki tym wykładom wie, w jakim celu dodaje się do paszy dla bydła kredę czy inne minerały — w celu wzmocnienia organizmu i nie zapomina nigdy stosować w praktyce wiadomości zdobytych na wykładzie. Podobnie stwierdzają inni uczestnicy szkolenia.

Trudno jednak powiedzieć, by sprawa szkolenia zawodowego i politycznego w Zespole Gorajowice była „zapięta na ostatni guzik”. W każdym razie prowadzona

jest nieźle, dzięki staraniom wykładowców oraz Komitetu Zespołowego partii i dyrekcji. Zdarza się co prawda, że niektórzy nie przychodzą na szkolenie, że nie wszyscy słuchacze prowadzą notatki, że niektórzy z nich nie doceniają jeszcze znaczenia zdobywania większego zasobu wiadomości z dziedziny wiedzy rolniczej. Na to jest jedna rada: jeszcze większy nacisk położyć na sprawę szkolenia ze strony organizacji partyjnej i dyrekcji i wciąż podnosić poziom wykładów.

FR. PIPAŁA



Państwo wysoko ceni plantatorów lnu. Na zdjęciu: zastępca przewodniczącego Prezydium WRN w Rzeszowie Michał Ostrowski dekoruje Romana Kiczka z Węglówki brązowym Krzyżem Zasługi za osiągnięcia w uprawie lnu.

Pijacka spółka nadal tolerowana

(k) Od dłuższego już czasu mieszkańcy wsi Otałęz w powiecie mieleckim narzekają na pracownika miejscowego sklepu spółdzielczego Józefa Skrobisza, że popelnia on nadużycia.

Przytoczę dwa przykłady. W lecie nadeszła do sklepu mąka w cenie 6,70 zł za kilogram. Skrobisz sprzedał ją po 7,50 zł za kilogram. W końcu lipca interweniowałem w tej sprawie w PZGS. Dopiero po dwóch miesiącach przybyła komisja dla zbadania tego faktu. Kontrola jej ograniczyła się do zasięgnięcia informacji na temat sklepowego w dwu klientach, które przez ten czas zapomniano już o tym, jak to było z tą mąką — i na tym się skończyło.

Kontrola ta miała miejsce podczas mej nieobecności w domu. Gdy chciałem się dowiedzieć od członków Zarządu GS „Sch”, skąd była komisja, to jeden z nich — ob. Opałacz stwierdził, że z Prezydium PRN, drugi zaś — ob. Gruska, że z PZGS.

A Skrobisz dalej uprawia swój proceder. Niedawno sprzedawał on płótno po 20,20 zł za metr. Metr takiego samego płótna kosztował w sklepie spółdzielczym w Czerminie 16,20 zł.

W sklepie tym nie ma nigdy wyszczególnionych cen tzw. chłodliwych towarów. Często brak wielu towarów. W lokalu sklepowym panuje brud. Sklepowy ubiera fartuch tylko wtedy, kiedy spodziewa się kontroli (o której jest zresztą zawsze uprzedzony). Remanent w sklepie przeprowadza zazwyczaj je-

den i ten sam pracownik GS, który wychodzi stąd zawsze pijany.

Sklepowy jest pewny bezkarności. Zona jego chwali się, że „nam nikt nic nie zrobi”.

*

Wódki natomiast nigdy nie brak w sklepie Gminnej Spółdzielni „Sch” w Otałężu. Sklepowy urządza często w ścisłym gronie kumotów biesiady pijackie.

Zaszedłem do sklepu 18 listopada ubr. Zobaczyłem tam kilka osób, już mocno pijanych, a wśród nich Stanisława Adamczyka — sekretarza podstawowej organizacji partyjnej. Nie krępowali się moją obecnością — złopali wódkę z dużego, litrowego garnuszka, gdyż wszystkie kiełiszki zostały już porozbijane.

Jak widać, nie poskutkowało upomnienie partyjne, które otrzymał swego czasu za pijaństwo tow. Adamczyk.

Po wyjściu ze sklepu spotkałem się z sekretarzem Komitetu Gminnego PZPR. Zapytał on mnie czy jestem zawiadomiony o zebraniu partyjnym, zaplanowanym na dziś wieczór, na którym będzie rozpatrzona sprawa przyjęcia mnie na członka partii. Odpowiedziałem, że nie o tym nie wiem. Sekretarz KG oświadczył mi wówczas, że pójdzie w tej sprawie pomówić z tow. Adamczykiem, a mnie polecił czekać w szkole na zebranie. Czekalem więc do godz. 21, ale nikt więcej się tu nie pokazał. Gdy na następny dzień zapytałem się w KG w Czermi-

nie, dlaczego nie odbyło się zebranie — usłyszałem odpowiedź, że nie było wszystkich towarzyszy i że w najbliższych dniach sprawa moja będzie załatwiona.

Zebranie nie odbyło się dlatego, że sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Adamczyk leżał wtedy pijany w łóżku. A jeśli chodzi o załatwienie sprawy przyjęcia mnie na członka partii, to ciągnie się ona do dzisiaj — bez żadnego rezultatu.

Jak długo jeszcze Komitet Powiatowy PZPR i PZGS w Mielcu będą tolerować pijacką spółkę w Otałężu?

Michał Polak
Otałęz pow. Mielec

U psychiatry

Lekarz: Objawy?
Pacjent: Hop, dziś, dziś,usia, siusia.
Lekarz: Następny! Co panu dolega?
Pacjent: — Muzyka i aktualności od 6 do 24.
Lekarz: Następny! A panu co brakuje?
Pacjent: Właściwie to nic, tylko rycze w dzień i w nocy bez przerw.
Diagnoza: Nagminny rozstrój nerwowy u rzeszowian mieszkających w pobliżu poczty głównej.
Przyczyny choroby: Niewłaściwy ryk głosnika od rana do wieczora.
Recepta: Dozowanie audy cji w ograniczonych i młnej mocnych dawkach.
(a. r.)

Len to stary mieszkaniec naszych pól uprawnych. Upamiętniany jest u nas od niepamiętnych czasów. Mimo chwilowego zaniedbania uprawy lnu wywołanego wkróceniem na rynki świata konkurencyjnego włókna bawełnianego, uprawa lnu miała za wsze duże znaczenie w Polsce i w wielu krajach europejskich. Szerokie zastosowanie jakie ma ta roślina w gospodarce narodowej, słusznie zjednała jej nazwę „jedwabiu północny”. Z włókna lnianego wyrabiane są różne tkaniny zaczynając od grubych brezentów, a kończąc na najcieńszych batystach. Włókno lniane wyróżnia się swoją mocą i dlatego użytkowane jest szeroko i wielostronnie.

Olej lniany wytłaczany z siemienia niezbędny jest w przemyśle lakierniczym, gumowym, skórzanym, mydlarskim, elektrotechnicznym i spożywczym. Własności chemiczne oleju tłoczonego z nasion lnu pochodzącego z terenów Polski i Związku Radzieckiego stawiają go w rzędzie szczególnie cennych surowców technicznych. Makuchy lniane są wysoko wartościową paszą dla inwentarza, a pakule i paździerzki mają zastosowanie w budownictwie i w innych gałęziach przemysłu.

Znaczenie uprawy lnu w Polsce przedwojennej nie znalazło właściwego rozwiązania. Krajowy surowiec był tylko w części przerabiany u nas, resztę wysyłano za gra-

Len warto uprawiać

nicę, a często cenny surowiec nie wykupiony niszczał u rolników. Brak odpowiednio rozbudowanego przemysłu lniarskiego w kraju nie stwarzał też właściwych warunków do rozwoju lniarstwa.



Ukoronowaniem roboty plantatora jest odwiezienie słomy lnianej do punktu skupu. Ale jeszcze przyjemniej jest wziąć pieniądze za całoroczną pracę.

Po wyzwoleniu przystąpiono z całym rozmachem do odbudowy zniszczonych przed wojną zakładów przemysłu lniarskiego i do budowy nowych. Ruszyły dziesiątki tysięcy wrzecion lniarskich, zadymiały kominy fabryczne, tysiące robotników przerabia polskich len w polskich zakładach. I w naszym województwie rozbudowano poważnie Zakłady Przemysłu Lniarskiego w Krośnie, ruszyły Zakłady Lniarskie w Gło-

gowie, pracuje na pełnych obrotach roszarnia w Lubaczowie. Tysiące plantatorów uprawia len aby zaspokoić potrzeby tych fabryk.

Nie zawiedli się na uprawie tej rośliny ci, którzy uprawiają ją zgodnie z wymo-

gami agrotechników, którzy stosowali przy jej uprawie nowoczesne zabiegi, którzy chcieli mieć z plantacji duży dochód. Zobaczymy np. co pisze w liście do redakcji Andrzej Szankiewicz z Beska pow. Sanok: „Po zastosowaniu właściwych zabiegów podanych mi przez agrotechnika z Krośnieńskiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych uzyskałem z 10 arów 677 kg lnu. Otrzymałem za niego

1.165 złotych. Miałem pieniądze na zapłacenie podatku, miałem ulgę w dostawach, a oprócz tego mogłem nabyć materiały tekstylne po cenach hurtowych. Była więc korzyść dla mnie i korzyść dla państwa”.

Nowe warunki kontraktacji lnu i konopi uległy znów polepszeniu. Powinno to zachęcić tych, którzy nie uprawiali dotąd lnu, nie kontraktowali tej rośliny. Tymczasem jak można się zorientować w danych cyfrowych kontraktacji lnu na naszym terenie nie przebiega zbyt po myślnie. Spytajmy dlaczego? Odpowiedź na to pytanie jest jedna — chłopcy nie znają dostatecznie warunków kontraktacji, słuchają tych, którzy trąbią, że kontraktować lnu się nie opłaca, bo to tylko roboty dużo, a korzyści liczą się na grosze. Widzieliśmy już z jednego przykładu Szankiewicza, że to nieprawda. Przykłady takie można by liczyć w naszym województwie na setki. Nie w tym rzecz, by je tu wszystkie przytaczać. Idzie o to, by chłopcy zapoznali się z dobrymi warunkami kontraktacji.

Zgodnie z Uchwałą Prezydium Rządu powołana została przy przedsiębiorstwach skupu surowców włókienniczych i skórzanych służba agrotechniczna, której zadaniem jest bezpośrednia opieka nad plantacjami lnu i konopi. Instruktor agrotechnicz-

ny w przydzielonym mu regionie ma za zadanie roztoczyć nie wszechstronnej opieki nad plantacjami, ułatwienie plantatorom pobierania nasion w GS-ach, dopilnowanie aby te nasiona były dobrej jakości, aby nawozy sztuczne zagwarantowane umową mógł rolnik pobrać. Instruktor agrotechniczny udziela wszelkich porad plantatorom lnu i konopi.

W ziemi będzie przeprowadzał szkolenie na tematy lniarskie, wiosną i latem będzie prowadził poletka doświadczalne i udzielał rad plantatorom. A więc rolnicy, którzy zakontraktują len i konopie nie będą już osamotnieni i będą mogli zwrócić się do instruktora o wszelkie porady.

Nowa umowa kontraktacyjna na zasiew i uprawę lnu lub konopi wprowadza nowe ceny na te rośliny i gwarantuje każdemu rolnikowi wysoką opłacalność ich uprawy. W porównaniu z rokiem ubiegłym ceny słomy lnianej wzrosły około 150 proc. Np. w klasie I-szej wzrosły o 190 zł za 100 kg, w klasie II — o 180 zł, w klasie III — o 160 zł, w klasie IV — o 130 zł i w klasie V — o 85 zł. Niezależnie od tego wprowadzono przy klasyfikacji słomy lnianej klasę VI, której cena wynosi 75 zł za 100 kg. Podniesiono też ceny na nasiona lnu oraz ceny na słomę i nasiona konopi.

Plantacje lnu i konopi będą wyłączone od obowiązkowych dostaw zboża, plantatorzy otrzymają upoważnienie nie na zakup materiałów tekstylnych po cenach hurtowych, zwiększone zostały dawki nawozów sztucznych o 30 proc. w stosunku do ubiegłego roku, podpisanie umowy kontraktacyjnej jest równoznaczne z podpisaniem polisy ubezpieczeniowej gwarantującej ubezpieczenie plantacji lnu i konopi od szkodników, chorób, gradu, posuchy, ognia itp. Przejadający plantatorzy będą nagradzani na organizowanych przez Mi-nisterstwo Przemysłu Lekkiego zjazdach.

Tak więc rolnik, który zakontraktuje len czy konopie nie ponosi większego ryzyka, ma zapewnioną opiekę agrotechniczną, wysokie ceny za dostarczony surowiec i niezależnie od tego o ile uzyska wysokie plony może zdobyć jedną z cennych nagród. Tak radykalnie zmienione warunki kontraktacji lnu i konopi winny pobudzić chłopów do ich kontraktacji. Zapewnimy przez to odpowiednią ilość surowca dla naszego przemysłu włókienniczego, a to z kolei pozwoli na wyprodukowanie większej ilości różnego rodzaju tkanin.

Dlatego też nie powinno być ani jednego chłopca, który by w swoim gospodarstwie nie siał lnu i konopi. Nie powinno u nas zabraknąć ani jednej spółdzielni produkcyjnej, która by w swoim płodozmianie nie miała roślin włókienniczych.

Z dokumentów zdrady

EMIGRANTA



Przedstawiamy czytelnikom „marszałka” Hermana Goeringa wraz z prezydentem Polski sanacyjnej Ignacym Mościckim na jednym ze „słynnych” polowań w puszczy Białowieckiej. Jak widzimy mają „świetne miny do złej gry”, promienieje z ich oblicza zadowolenie i przyjaźń... Doprowadziła ona do katastrofy wrześniowej 1939 r. do straszliwej martyrologii, milionów pomordowanych przez pachołków Goeringa ofiar...



W drugim turnusie polowania wziął udział Edward Smigły-Rydz, którego widzimy na zdjęciu na stanowisku.

Drugie dokumentarne „zdzjęcie z r. 1937 przedstawia „słynnego wodza z zaleszczyckiej szosy Smigłego Rydza, który wraz z Mościckim brał udział w białowieckich polowaniach. Któż na nich nie był? Goering, Goebbels, Moltke, Himmler, Krelser...

A oto i trzecie zdjęcie „pamiątkowe”. Prestroga dla narodu, choć może miła „pamiątka” dla londyńskiej emigrandy... Bo oto obok granatowego „stróża bezpieczeństwa” widzimy na białowieckim polowaniu wraz z hitlerowskim ambasadorem von Moltkem — dzisiejszego jednego z wodzów emigrandy sanacyjnej pana generała Sosnkowskiego. „Stara przyjaźń”, zadzierzgnęła się jeszcze wtedy, przetrwała i wojnę i klęskę Hitlera, emigranta bowiem z Sosnkowskim. Zaleskim itp. na czele zaprzeczyła Polsce praw do Ziemi Zachodnich, a stanęła i tym razem po stronie byłych hitlerowców, a dziś... odwetowców i rewizjonistów bońskich... Zdradców nie martwi wcale remilitaryzacja Niemiec zachodnich, ani szantaż dokonany przez ich protektorów i „kolegę” Mendes France'a w francuskim parlamencie... Mogą być pewni protekcji Adenauera.

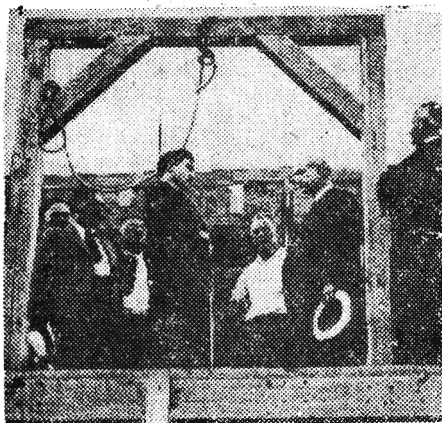
Mościcki i Goering odjeżdżają saniami z terenu polowania.



Ambasador von Moltke i gen. Sosnkowski wracają saniami z polowania.

Oto Ameryka

Ostatnie chwile



Rzadkie to zdjęcie pochodzi z Ameryki i przedstawia moment przed powieszeniem skazanego na śmierć Artura Goocha, któremu prezydent w ostatniej chwili odmówił prawa łaski. Widok zaiste makabryczny.

Wide - World Photos, Londyn.

Ilustracja nasza naświetla jak bardzo „wolnościowym” i „demokratycznym” krajem są Stany Zjednoczone i jakie panują tam „tradycje”. Zdjęcie przedstawia egzekucję dokonaną w roku 1936 na działacza robotniczego. „Sensacyjny” ten obrazek z sadystyczną satysfakcją drukowała wówczas dla wzbudzenia u czytelników „sensacji” prasa amerykańska, z reprodukcją jej zaś pośpieszyła natychmiast angielska „Wide - World Photos” w Londynie i „IKC-owski „Światowid”. Dla nas jest to tylko dowód, że w Ameryce od lat 18 „nie słę nie zmieniło”, o czym świadczy morderstwo dokonane na obrońcach po koju Juliuszu i Ethel Rosenbergach.

Przed startem na śnieżnych trasach

6 stycznia otworzyliśmy uroczystie tegoroczny sezon narciarski. Zanotowaliśmy pierwszych zwycięzców w sialomie specjalnym i otwartym konkursie skoków. Przeprowadziliśmy wstępny egzamin naszej czołówki, która w niepełnym komplecie zameldowała się w Iwonicy. Nie widzieliśmy jeszcze naszych narciarek — czyli „babek” — jak zwykli ich nazywać trener Józef Kusiba. Dozłifowują jeszcze swą formę. Już w pierwszych zawodach w punktacji zrzeszeniowej na czołwo wyszedł bez żadnej dyskusji Górnik, który zarobił aż 123 pkt. Druga pozycja zrzeszenia LZS jest zapowiadana, że narciarze wjeżdżający pochodzący przeważnie z okolic Podkarpacia będą mieli dużo do powiedzenia na trasach biegowych, jazdowych i w skokach.

Zobaczymy ich w szerszym gronie w Zagórzcu już w najbliższą sobotę i niedzielę tj. 15 i 16 bm. podczas mistrzostw wojewódzkich tego zrzeszenia. Będzie to poważna próba sprawności sportowej narciarzy oraz organizacyjna działaczy LZS naszego województwa przed majowymi odbyć się — właśnie w Zagórzcu — centralnymi mistrzostwami niższymi LZS.

NIE PRZEBRZMIĄŁY jeszcze echa otwarcia sezonu i pierwszych zawodów, a aktywni narciarzki woj. rzeszowskiego pracuje nad przygotowaniem następnych imprez.

Bogaty dla narciarzy będzie tegoroczny sezon zimowy. Prócz startów w lokalnych zawodach na szczeblu powiatowym, wojewódzkim, bądź też zrzeszeniowym nasi narciarze będą uczestniczyli — jako gospodarze na własnych trasach — w imprezach centralnych.

NA PIERWSZY ogień ruszą najmłodszy narciarze, nasze poważne zaplecze — a to juniorzy, którzy w dniach 21—23 startować będą na terenie nowo utworzonego powiatu — na śnieżnych trasach Strzyżowa. Tutajsi działacze narciarscy i wszyscy sportowcy zdają sobie dobrze z tego sprawę, że wojewódzkie mistrzostwa juniorów — to pierwsza bardzo poważna impreza sportowa w historii Strzyżowa. Takiej nie oglądali strzyżowianie jeszcze u siebie. Nie więc dziwnego, że w skład komitetu organizacyjnego, któremu przewodził dyrektor miejscowego Liceum Ogólnokształcącego — ob. Ryndak, weszli przedstawiciele wszystkich orga-

nizacji — no bo Strzyżów gościć będzie z górą 250 zawodników.

Mobrem całego komitetu jest młody działacz sekcji narciarskiej rzeszowskiego WKKF — Romuald Wilczak. Rzecz zrozumiała, że strzyżowianie zostawiają „Start” nie pozostaje w tyle, piągną również przyczynić się do powodzenia tej imprezy.

PRZENIESMY się obecnie na teren stolicy rzeszowskiego narciarstwa do Iwonicza-Zdroju. Tutaj zorganizowane zostanie niezwykle ciekawa impreza. Będą nią zrzeszeniowe mistrzostwa seniorów. Organizatorem tych mistrzostw jest Wojewódzka Rada Związków Zawodowych, której przewodniczący tow. Str. Jaw Haber stoi na czele komitetu honorowego. W skład tego komitetu, patronującego zawodom zrzeszeniowym weszli m. in. tow. Stanisław Wals — przew. Z. Okr. Z. Zaw. Górników oraz tow. Stanisław Ryba — kierownik Wydz. Prop. KW PZPR.

Komitet organizacyjny składa się z działaczy Górnika, Unii i Włókniarza.

Drużyny reprezentacyjne poszczególnych zrzeszeń liczyć będą maksimum 30 zawodników, którzy walczyć będą o puchar ufundowany przez WRZZ.

Sekcja narciarska rzeszowskiego WKKF — z niestrudzeniem przewodniczącym Tadeuszem Garbaciem na czele jest poważnie zajęta przy pracach przygotowawczych do największej tegorocznej imprezy do Pucharu Nizin, który odbędzie się w dniach 17—20 lutego w Iwonicy.

Gościć będziemy przecież reprezentacje aż 14 województw niższych, więc roboty jest moc. W poniedziałek obradował prawie w komplecie komitet organizacyjny, którego przewodniczącym jest właśnie T. Garbaci. Kazimierz Syrek jako zastępca przewodniczącego czuwał nad sprawami sportowymi. Sędzią głównym jest ob. Wierzyński z Warszawy, a jego zastępcą mgr Nitka z Krosna. Sekretarzem Zenon Jaracz.

Podczas poniedziałkowego zebrania ułożono program minutowy oraz omówiono sprawy finansowo-gospodarcze z przedstawicielem PIS ob. Szymańskim.

A tymczasem narciarze naszych zrzeszeń trenują do mistrzostw.

Z. Rybak.



Lion Feuchtwanger

Na poprzek szosy stały tu samochody, które próbowały widocznie skręcić w drogę boczną, zabarykadowane i ściśnięte jak kleściami przez inne wozy; cały ten zbity, nieskończony wąż zaprzęzonych w konie furmanek, samochodów, rowerzystów, mułów, pieszych wędrowców stał teraz w zupełnym bezruchu, gdyż wszystko to było beznadziejnie ze sobą poplątane i skłębione; nie słyszało się nawet krzyków i przekleństw, gdyż nikt nie zadawał sobie już trudu, aby ten zator rozplątać. Ludzie stali i siedzieli, jak kto mógł i gdzie kto utknął w tłumie, zrezygnowani w upalnym żarze słonecznej spiekoty, przygarbieni, pokraczni, starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, wojskowi i cywilni, ranni i zdrowi, złani potem, zastygli w beznadziejnym bezwładzie.

Poważnym spojrzeniem swoich dużych oczu, które twarz jej czyniło ponad wiek dojrzałą, wodziła Simona po całej tej nieszczęsnej, kurzum pokrytej, milczącej jak obraz pielgrzymce. Ale jej piętnastoletnie życie nauczyło ją trzeźwego rozsądku, przypomniała sobie o swoich obowiązkach, oparczyła się nieczułą obojętnością i cały wysiłek uwagi skierowała na to, by przez tę zwartą ciżbę przedostać się na drugą stronę szosy. Przy ciskając do siebie mocno swój bruchaty koszyk, wspierała się na zgniecione błotniki jakiegoś samochodu, przecisnęła przez otwarte drzwi stojącego autobusu, przepraszając grzecznie pasażerów, którzy przytłoczeni upalnym żarem, drzemali apatycznie, nie zwróciwszy na nią nawet uwagi.

Wreszcie znalazła się po drugiej stronie szosy i zaczęła wspinąć się w górę starą, zrujnowaną schodkową ścieżką, tak niewyraźną, że obcemu trudno byłoby ją odnaleźć. Wznosząc się, miejscami dość stromo, w nieregularnych skrętach i otwierając po drodze coraz to nowe, niespodziane widoki na niszczące resztki szaniec i murów fortyfikacyjnych, okalających prastare miasteczko, prowadziła ona na grzbiet wzgórz i każdy

„SIMONA”

nowy zakręt otwierał nową perspektywę w głąb doliny wijącej się jak wąż rzeczki Cerein. Krajobraz, rozciągający się ze szczytu wzgórz, bawił oko bogactwem kształtów i barw; szeroko rozsiadła, pogodnie uśmiechniętą dolinę zdobiły krzewy winogrodu, kępy drzew oliwnych i kasztanów, na szczytach wzgórz majaczyły zarysy prastarych osiedli, od wschodu zamykała wiano krąg ciemna ściana lasów porastających wyniosły grzbiet górski. Liczne rzesze turystów przybywały tu zwykle, by nacieszyć oczy tym widokiem; nawet Simona choć tak dobrze znała ten krajobraz ilekroć tędy przechodziła, za każdym razem wrażliwymi oczyma na nowo wchłaniała jego piękno. Ale dzisiaj była na nie nieczuła. Dziś zajęta była tylko tym, by odpędzić od siebie obraz, który widziała na zsoście i doznawała przyjemnej ulgi, że pokonywanie tej stromej ścieżki sprawia jej trudności. W niektórych miejscach musiała wdrapywać się przy pomocy rąk, co z uwagi na trzymany koszyk nie było bynajmniej rzeczą łatwą. Następnym razem, kiedy będzie musiała wyjść do miasta, włoży spódnice. Choć co prawda niektórzy ludzie uważają to za niestosowne, aby dziewczęta, teraz podczas wojny, chodziły w spodniach; szczególnie Madame patrzy na to niechętnym okiem.

Wreszcie Simona znalazła się na górze i przez Porte Saint-Lazare weszła do miasta. Przecięła placyk przed kościołem. Był on zazwyczaj pusty i cichy; spokojni, stary ludzie siadywali tu na ławeczkach w cieniu wjazdów, tu i ówdzie pojawiali się z rzadka turyści dla obejrzenia słynnej statuy nad portalem kościelnym.

Dziś jednak placyk pełen był ludzi, roił się od uciekinierów. Ale ci nie zwracali nawet uwagi na figurę świętego, przywiodły ich tu poszukiwania za benzyną, środkami żywności i innymi niezbędnymi rzeczami. Dzielił się ze sobą doświadczeniami, które poczynili tu w mieście i przejściami, jakie mieli w drodze. Gorzkie to były zwierzenia. Wszyscy prawie utyskiwali na brak

Lion Feuchtwanger

wszystkiego, a i tu w Saint-Martin, niczego nie można było dostać. Wszyscy narazeni byli w drodze na śmiertelne niebezpieczeństwa. Stojąc i siedząc opowiadali swe przeżycia, a dokoła nich skupiali się ludzie z miasta — była pośród nich i Simona — przysłuchując się opowieściom.

Lotnicy niemieccy, opuszczali się lotem nurkującym i ostrzeliwali zbite, zaklinowane kolumny uciekinierów, wydane bezbronne na pastwę morderczego ognia; na szczególnie zakorkowanych skrzyżowaniach dróg, na mostach, na zamkniętych przepustach kolejowych nie było nigdzie najmniejszej osłony.

— Załujemy dziś, że uciekliśmy z domu — skarżyła się z gorzkością większość z nich. — Siedzieć w domu i nic nie móc zrobić jak tylko czekać beczynnie na bomby i na Niemców, to rzecz okropna, ale dziesięć razy gorzej jest to czego zaznaliśmy po drodze. Nie ma nic straszniejszego jak ta ucieczka.

Simona przysłuchiwała się tym opowiadaniom, nie słuchała ich zresztą po raz pierwszy. Po chwili poszła dalej. Przechodząc obok starego, pięknego pałacu, w którym rym mieścił się sąd, zająrzała przez bramę do westybuli. Na rozpostartej ścieżce leżeli tam gęsto obok siebie ciasno słończeni uciekinierzy, budząc litość swym wyglądem. Simona odwróciła od nich oczy; przemycając się z półświadomym poczuciem winy popod ścianami domów, podążała swą zwyczajną drogą ku ulicy de Sauvigny.

Ulica de Sauvigny wąska, kręta uliczka, z pięknymi, starymi domami, była główną arterią handlową starego miasta. Roilo się tu dziś od uciekinierów, snujących się od sklepu do sklepu, wszędzie jednak spotykały ich napisy: „Chleba nie ma”, „Mięsa nie ma”, „Benzyny nie ma”, „Tytoniu nie ma”.

(C.d.n.)

Cierpki administrator

Nie zawsze w wielu przykrych wypadkach zdarzających się na terenie domu winę ponoszą tylko lokatorzy. Często powodem wielu braków jest lekceważące stano-

Dębica czeka na wodociąg

Ze względu na to, że tempo prac przy budowie wodociągów w Dębicy w ostatnich kwartałach r. ub. było stosunkowo słabe, Prezydium PRN postanowiło na jednym z ostatnich zebrań zobowiązać kierownictwo budowy wodociągów w Dębicy do natychmiastowego zwiększenia wskaźnika tempa robót. Niezależnie od tego postanowiono zwrócić się do Zjednoczenia Robót Inżynierskich w Krakowie z poleceniem planowego i terminowego nadsyłania materiałów budowlanych oraz potrzebnego sprzętu mechanicznego.

Władze administracyjne w Dębicy, w obawie, że prace zaplanowane na 1955 r. mogą być nie wykonane zobowiązały również ZRI do zwiększenia kontroli robót wodociągowych w Dębicy, usunięcia marnotrawstwa materiałów. Zaproponowano również dyrekcji ZRI w Krakowie zmianę wzgl. wzmocnienie kierownictwa robót w Dębicy przez obsadzenie go kwalifikowaną siłą, która mogłaby dać gwarancję ukończenia zaplanowanych prac wodociągowych w roku bieżącym.

(Jag)

wisko administratorów wobec skarg i zażaleń mieszkańców. Tak np. było przy ul. Kopernika 14 w Rzeszowie gdzie z niewiadomych przyczyn na stałą zalanie wodą piwnic z węglem i jarzynami. Na alarm mieszkańców, Orłowski, administrator tego domu oświadczył, że go to nic nie obchodzi.

A oto inny przykład nierasobliwości administratora domu przy ul. Rynek nr 8 w Rzeszowie. Do mieszkania Marii Bielak w wyniku trwałych prac przy remontach administrator Orłowski wstawiono drzwi, które jednak z powrotem wypadły. Ponowne interwencje u administratora nic nie pomogły i Bielak zmuszona była we własnym zakresie wstawić drzwi. W tym samym mieszkaniu polecono wyremontować także spróchniałe nieszczęsne okna. Po wykonaniu innych prac przyjechała kolejna ekipa, majster polecił podpisać Bielak protokół robót tłumacząc jej, że okna na pewno zostaną zrobione a teraz chodzi mu tylko o to, by robotnicy dostali wcześniej pieniądze. Obywatelka Bielak podpisała protokół, robotnicy pieniądze dostali, ale już więcej nie wrócili. Interwencje u administratora nie dały rezultatu. Orłowski oznajmił ob. Bielak, że jeśli mogła postarać się sama o remont drzwi, to może wyremontować także okna.

Wypadki zaniedbania administratora w stosunku do lokatorów zdarzyły się przy ul. Rynek nr 10, gdzie mimo złych warunków mieszkaniowych lokatorzy placą podwyższone czynsze. W podobny sposób załatwia również sprawy administrator Adamowicz, który mimo długich prób Jerzego Jasińskiego zamieszkałego przy ul. Rokosowskiego nie postarał się jeszcze o remont mieszkania.

(Jag)

Budowa mostu w Straszęcinie winna znaleźć się w pianie

Budowa mostu w Straszęcinie przewidywana była już w planach inwestycyjnych na 1953 r. i 1954 r., na co przyznano odpowiednio kredyty. Niestety w obu wypadkach nie doszło do realizacji planów, gdyż Centralne Biuro Projektów Warszawa nie zatwierdziło dokumentacji projektowo-kosztorysowej.

Kilkakrotnie interwencje Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego w Dębicy nie przyniosły pozytywnych rezultatów, a tylko używano zapewnienie, że budowa mostu znajdzie się na pewno w planie inwestycyjnym na 1955 rok.

Społeczeństwo Straszęcina, Żyrakowa, Dębicy i innych żywi nadzieję, że tym razem już ta ważna inwestycja będzie zrealizowana.

(Jag)

Impreza noworoczna w Domu Harcerza

Pracownicy Domu Harcerza oraz Wydział Oświaty Prezydium MRN zorganizowali w Domu Harcerza w Przemyslu imprezę noworoczną, która trwała przez 4 dni tj. do 6 stycznia br. Zbiegały się tutaj dzieci — prodomownicy nauki ze wszystkich szkół miasta Przemysła oraz szkół w Medyce i Żurawicy.

W czasie imprezy występowały zespoły artystyczne szkół a m. in. zespół taneczny dzieci ze szkoły nr 2 i 7 oraz zespół artystyczny z Żurawicy.

Dostawa mleka przebiega sprawnie gorzej jest natomiast z przy mowianiem zamówień

Z zadowoleniem powitali mieszkańcy Przemysła wprowadzenie sprzedaży mleka z dostawą do domów. Ta nowa forma handlu zdobywa sobie coraz większe uznanie, o czym świadczy stale wzrastająca ilość zgłoszeń na dostawę.

Jeżeli sama dostawa mleka przebiega jak dotychczas sprawnie, to gorzej jest z załatwianiem w sklepach MHD formalności związanych z jego dostawą do domów. Sprzedawczyń w wielu sklepach nie mają nigdy czasu przyjąć zamówień. W ten sposób np. postępuje obsługa sklepu mieszczącego się przy ul. Rynek 10. Dla załatwienia tych wszystkich formalności, trzeba stracić tu 3, a nawet 4 dni czasu, gdyż sprzedawczyń ma zawsze wymówkę — „Proszę przyjść później, w tej chwili jest dużo interesantów w sklepie, a wypisanie zamówienia i kwitu wymaga wiele czasu”.

M. W.

KOMUNIKAT

Polskie Towarzystwo Geograficzne w Rzeszowie komunikuje, że w dniu 13 stycznia 1955 r. o godz. 14 w gabinecie geograficznym Liceum Męskiego w Rzeszowie przy ul. 3 Maja 15 odbędzie się odczyt „Współczesne poglądy na atmosferę”, który wygłosi mgr Adam Tabor. Wstęp wolny.

Pierwsza uroczysta sesja Gromadzkiej Rady Narodowej w Białce

W dniu 20 ub. miesiąca na uroczystej sesji Gromadzkiej Rady Narodowej w Białce (pow. Rzeszów) dokonano wyboru prezydium.

Sesję otworzył przedstawiciel Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie ob. Wołoszynowski, który w krótkich słowach podkreślił znacze-

nie powstania Rady Gromadzkiej dla mieszkańców gromady oraz podsumował wyniki kampanii wyborczej i samych wyborów do rad narodowych.

Następnie radna ob. Teresa Mazur wygłosiła referat, w którym nakreśliła program działania rady gromadzkiej na najbliższy okres. Program ten przewiduje realizację programu Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego oraz postulatów i życzeń wysuniętych przez miejscowe społeczeństwo na spotkaniach radnych ze społeczeństwem w okresie kampanii wyborczej. M. in. przewiduje on: budowę drogi gromadzkiej, zwiększenie wydajności z ha, budowę remizy strażackiej oraz ośrodka zdrowia.

W czasie wygłaszania referatu programowego na sali obrad przybyły sztafety młodzieżowe ze szkoły podstawowej w Białce i Leccie, które życzyły owocnej pracy gromadzkiej radzie.

Po referacie i dyskusji przystąpiono do wyboru prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej oraz powołania komisji. Na przewodniczącego prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej wybrany został ob. Jan Klebasa b. soltys grom. Lecca, na zastępcę przew. ob. Wł. Gibala przodujący rolnik z gromady

Białki, na sekretarza prezydium — Teresa Mazur. Członkami prezydium wybrano: Michała Kustrę, Tadeusza Groszka, Mariana Jamroza i Stanisława Rybkę.

Słowa uznania dla strażaków

(1) W dniu 11 bm. wicher spowodował szereg uszkodzeń i wypadków. Między innymi na ulicy Hofmanowej wicher złamał brzozę, rosnącą w ogrodzie przedszkola. Złamane drzewo porwało druty sieci elektrycznej, powodując spięcie i spalanie się karków.

Wezwana miejscowa Straż Pożarna przybyła natychmiast na miejsce wypadku, zapobiegając możliwości pożaru i ścigając linami zwalone drzewo, by nie spowodowało dalszych wypadków lub ofiar.

Za udzielenie natychmiastowej pomocy należą się słowa uznania komendantowi zmianowemu Stanisławowi Bienkowi i dzielnym strażakom Józefowi Tyrusowi, Stanisławowi Łozie, Zygmuntem Borkowi i Józefowi Bienkowi.

Postępowanie konduktora godne naśladowania

Dość częste były do niedawna (niedługo od czasu do czasu zdarzają się i teraz) narzekania pasażerów na niewłaściwe traktowanie ich przez obsługę niektórych autobusów PKS. Rzadko niestety można spotkać się z wyrazami uznania dla obsługi autobusów PKS.

Nasz czytelnik Józef Szczypień z Tarnobrzega w liście do redakcji pisze o konduktorze, na którego przykładzie wielu jego kolegów (a zwłaszcza koleżanek) mogłoby się nauczyć właściwego odnoszenia się do pasażerów.

Kilka dni temu autobus, kursujący na trasie Rzeszów — Kolbuszowa nie przybył na czas przed dworzec. Wszyscy pasażerowie „rzucili” się do autobusu jadącego do Tarnobrzega. Niezależnością było dostać się do środka. Dzięki stanowczej i grzecznej interwencji konduktora Wincentego Kulpi obeszło się bez zwykłych w takich wypadkach awantur.

Konduktor pomógł przede wszystkim wsiąść pracownicy kowal szpitala w Tarnobrzegu, wiozącemu ładunek ze stacji krwiodawczej jak również zatrzymał autobus przed szpitalem, przyczyniając się w ten sposób do szybkiego dostarczenia lekarstw dla chorych.

Swym postępowaniem konduktor wzbudził podziw na wet u niegrzecznych pasażerów.

Ogłoszenia drobne

Zguby

GRUSZECKI Tadeusz zam. Grodzisko, zgubił przepustkę stałą wydaną przez WSK Rzeszów. G-007

Różne

ZAMIENIE pokój w Krakowie na podobny w Rzeszowie. Wiadomość, inż. Deszcz, ZBM Rzeszów, tel. 2011. G-006

Pracownicy poszukiwani

WYKWALIFIKOWANEGO PLANISTĘ-EKONOMISTĘ z kilkuletnią praktyką zatrudni od zaraz Państwowe Przedsiębiorstwo Koloportażu „Ruch” Oddział Wojewódzki w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Warunki pracy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia kierować do Sekcji Kadry. K-008

Unieważnienie

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Leżajsku UNIEWAŻNIA ZAGUBIONE PIECZĄTKI

1. POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW z odp. udz. w LEŻAJSKU Sklep gospodarczy Nr 2, Nr tel. 2
2. P. S. S. W LEŻAJSKU Sklep Nr 17

K-009

Noworoczne życzenia w kinie dębickim „Uciecha”

Począwszy od 1 bm. Zarząd Kina „Uciecha” w Dębicy wprowadził przyjemną nowość, mianowicie składanie życzeń noworocznych na dawanych przez lokalny radiowęzeł. Życzenia dla przodowników pracy poszczególnych zakładów, sportowców, przodujących chłopów, aktywistów Frontu Narodowego i tym podobne przeplatane są nadawaniem odpowiednich utworów muzycznych z płyt gramofonowych.

„Nowość”, której inicjatorem jest kierownik kina M. Terlecki spotkała się z wielkim uznaniem „kinomanów” dębickich.

(Jag)

Przy noworocznej choince...



„witają” dziadka Mroza dzieci pracowników „Prasy” i „Nowin Rzeszowskich”

Wokół kawiarni też mógłby być porządek

Jeszcze z początkiem ubiegłego roku MPRB w Rzeszowie miało wykonać, według uzgodnionego z administratorem planu remontu, m. in. instalację wodociągową w kamienicy przy ul. Kościuszki 9.

Trzeba bowiem zaznaczyć, że lokatorzy tego domu nie mają na piętrze wodociągów i muszą czerpać wodę z kranów mieszczących się w piwnicy lub też korzystać z uprzejmości lokatorów zajmujących parter.

Oprócz wodociągów na

piętrze zaplanowany był także remont ustępów, uporządkowanie sieni, odnowienie zniszczonej bramy wjazdowej, naprawa dachu szklonego nad klatką schodową i wiele innych.

Niestety dotychczas mieszkańcy tego domu nie mogą się nawet doczekać wodociągu. A cóż dopiero mówić o innych zasadniczych zresztą uzupełnieniach. Przeprowadzono wprawdzie (za pewne po kumotersku) prace róbki jednego mieszkania, ale pomogło to tylko jednostce.

A warto by było, aby Miejski Wydział Gospodarki Komunalnej zatroszczył się o wygląd i higienę kamienicy, gdzie mieści się w Rzeszowie reprezentacyjny lokal, za jaki uchodzi Kawiarnia Rzeszowska oraz Bar Mleczny. Już teraz można by o tym pomyśleć.

Wit.

Sport

Przemyski Kolejarz myśli już o sezonie piłkarskim

W ostatnich dniach odbyło się zebranie piłkarzy przemyskiego KS Kolejarz. Obecni byli na nim juniorzy oraz seniorzy drużyny piłkarskiej. W dyskusji omawiano m. in. sukcesy i porażki ubiegłego sezonu piłkarskiego oraz starano się wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Już w przyszłym tygodniu rozpoczyna się treningi zimo we piłkarzy Kolejarza w hali COSS. Odbywać się będą one dwa razy w tygodniu. Oprócz wspomnianych treningów wszyscy zawodnicy uprawiać będą sporty zimowe, a szczególnie łyżwiarstwo i narciarstwo.

J. Wojt.

Czwartek
13
stycznia

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr. 81 Plac Stalina 18 Pogotowie Ratunkowe: ul. Obronców Stalingradu 29 tel. 09 Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10 tel. 08

KINA

APOLLO (ul. W. Hiberna): Autobus odjeżdża 6.20 godz. 16, 18.15 i 20.30 PRZODOWNIK (ul. Petrowskiego): Na barykadach Hamburga godz. 17 i 19

PRZEMYSŁ

OLIMPIA: Podstęp swatki MŁODA GWARDIA — nieczynne BAŁTYK: O tym nie wolno zapominać

MIELEC — Bajka: Ostatni Mohikanin

JAROSŁAW — Gdynia: Zagubione dzieciństwo

DEBICA — Uciecha: Wozasy z aniołem

ROZWADÓW — Polonia: Piomienne serca

STAŁOWA WOLA — Stał: Pościąg

W. D. K.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. UL. OKRZEŃ 7 Głośne czytanie książki Twaina „Król i zebrać” godz. 16-ta

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Mieszczanie” godz. 19

RADIO

Program I — na fal 1322 m Program dnia 6.55 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00.

6.10 Audycja dla wsi 6.25 Tańce i piosenki 5.48 Główna 6.15 Muzyka symfoniczna 6.33 Kalendarz radiowy 6.40 Muzyka 7.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 23, 8.05 Koncert 10.05 Wieść tańczy i śpiewa 10.20 Muzyka symfoniczna 11.00 Dla klas III i IV, 11.26 Przegląd prasy stołecznej 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Pieśni 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 13.30 Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki” 16.05 Muzyka dla wszystkich 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego” 17.30 Muzyka ludowa 18.00 Piosenki przy gitarze 18.20 Korespondencja z zagranicy 18.35 Koncert symfoniczny 19.30 Na Audycja dla wsi 20.30 Muzyka taneczna 20.45 Pozdrowienia z Wietnamu od Polaków przebijających w Hanoi 21.00 Odpowiedzi Fall 49 21.12 Śpiewamy i tańczymy 21.40 Reportaż literacki 22.00 Kronika sportowa 22.10 Arcydzieła muzyki kameralnej 22.47 Muzyka symfoniczna.

Program II — na fal 367 m Od 5.35 do 7.45 Transmisja z programu I 7.45 Przerwa 13.10 „Swojskie melodie” 13.30 „Dla kółek młodych biologów” 14.10 Dla klas I i II 14.30 Muzyka 17.00 Dla dzieci 17.30 „Na warszawskiej fali” 18.00 Na sportowej fali” 18.20 Muzyka taneczna 18.40 Zagadka naukowa 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Bajki La Fontaine’a 19.45 Mistrzowie sceny operowej — Ezio Pinza — bas 20.15 Muzyka klasyczna 20.30 „Teatr młodego słuchacza” 22.00 Pieśni 22.20 „Opowieść o Ludwiku Solskim”, odc. pow. A. Woycieckiego 22.40 Z naszych sal koncertowych 23.20 Muzyka taneczna.

Sportowe meldunki

Rekord świata i dwa rekordy Polski w Alma Ata

Po zakończeniu konkurencji męskich na zawodach lyżwiar- skich w Alma Ata rozpoczęły się starty w konkurencji kobiet. W pierwszym dniu rozegrano biegi na 500 i 1500 m. Bieg na 500 m przyniósł nowy rekord świata, który ustanowiła 22-letnia studentka z Wologdy Tamara Rylowa. Uzyskała ona, czas 45,6 sek., który jest lepszy o 0,8 sek. od rekordu świata, należącego od 1937 roku do lyż- wiarki norweskiej Schou-Niel- sen (46,4).

Rekord Polski w tym biegu ustanowiła Potapowicz-Seroczyń- ska z wynikiem 50,9 sek., tj. o 2,9 sek. lepiej od dotychczasowego rekordu Niemczykówny.

W biegu na 1500 m zwyciężyła rekordzistka świata Zukowa w 2.27,7 przed Rylową (2.28,0).

W biegu tym dwie Polki uzy- skały również czasy lepsze od rekordu Polski. Majcher, która była 21, pobiła rekord aż o 13,8, uzyskując wynik 2.46,0. Skrzetu- ska zajęła 23 miejsce w czasie 2.61,2.

Sekretarz generalny ONZ opuścił Pekin

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin poda- je, że 11 stycznia w godzinach rannych se- kretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld i towarzyszące mu osoby opuściły Pekin.

Depesza Hammarskjöelda do premiera Czou En-lajia

PEKIN (PAP). Opuszczając granicę Chiń- skiej Republiki Ludowej, sekretarz general- ny ONZ Dag Hammarskjöld wysłał do pre- miera Czou En-lajia depeszę treści następu- jącej:

„Opuszczając Wasz kraj, pragnę złożyć w imieniu moich kolegów i własnym serdecz- ne podziękowanie za przyjęcie, z jakim spotkaliśmy się. Wasza uprzejmość i gościnn- ość oraz pomoc, jakiej nam udzielono, spra- wiły, iż wizyta nasza będzie dla nas pamię- nym wydarzeniem. Raz jeszcze proszę przy- jać szczerze wyrazy wdzięczności i przekazać je również wszystkim pańskim towarzyszom i współpracownikom”.

Francuskie Zgromadzenie Narodowe dokonało wyboru przewodniczącego

PARYŻ (PAP). We wtorek 11 bm. roz- począła się nowa sesja fran- cuskiego Zgroma- dzenia Narodowego. Pierwszym punktem porządku dzien- nego był wybór nowego przewodniczą- cego Zgromadzenia. Sesję zajął naj- starszy wiekiem de- putowany — komu- nista Marcel Cahin.

Następnie przy- stąpiono do wybo- ru przewodniczą- cego Zgromadzenia Narodowego. PARYŻ (PAP). W Radzie Republiki (Izba wyższa parla- mentu francuskiego) odbyły się 11 bm. wybory przewodni- czącego Rady. Zo- stał nim ponownie Gaston Monnerville, który otrzymał w

pierwszej turze 220 głosów na 278 gło- sujących. PARYŻ (PAP). Przewodniczącym Zgromadzenia Unii Francuskiej (Insty- tucja o charakterze doradczym) został ponownie wybrany Albert Sarraut.

PARYŻ (PAP). W późnych godzinach wieczornych fran- cuskim Zgromadze- niem Narodowe do- konało wyboru no- wego przewodniczą- cego Zgromadzenia. Został nim członek MRP Pierre Sehnel ter, który w trze- ciej turze głosowania uzyskał 232 głosy. Kandydat socjali- styczny Le Troquer otrzymał 100 gło- sów, a komunistą Ca- chin — 88 głosów.

W DRUGIM DNIU OBRAD WPK TOCZY SIĘ DYSKUSJA NAD REFERATEM PALMIRO TOGLIATTIEGO

Obrady IV konferencji Włoskiej Partii Komunistycznej

RZYM (PAP). 10 stycznia br. na IV konferencji Wło- skiej Partii Komunistycznej toczyła się dyskusja nad referatem Togliattiego na te- mat „Walka komunistów o wolność, pokój i socjalizm”.

Zastępca sekretarza gene- ralnego WPK, Luigi Longo, podkreślił, że obecnie poli- tykę Włoch dyktuje włoska konfederacja przemysłow- ców, przeszkadzająca rozwo- jowi Włoch w kierunku de- mokratycznym. Chadezy — powiedział Longo — wysłu- gują się monopolistom, tym samym siłom, które w swoim czasie powołały do życia fa- szyzm.

W dyskusji zabrali również głos: robotnik turyński Mi- cheletto, pracownik KC WPK Fibbi, sekretarz Wło- skiej Ligi Spółdzielców Cer- reti, kierownik wydziału

kultury KC WPK Salinari i inni.

Na konferencji wygłosili przemówienia powitalne przedstawiciele bratnich par- tii Węgier i Niemiec. Od- czytano również depeze po- witalne od sekretarza gene- ralnego KP Indii Ghosza, od Australijskiej Partii Komu- nistycznej oraz od Koreań- skiej Partii Pracy.

Naród francuski wzmaga walkę PRZECIWKO remilitaryzacji Niemiec zachodnich i domaga się od Rady Republiki odrzucenia układów paryskich

PARYŻ (PAP). W całej Fra- ncji wzmaga się walka prze- ciwko układowi paryskiemu. W Salernes (departament Var) sekretarze sekcji SFIO (partia socjalistyczna) i partii komu- nistycznej ogłosili wspólny apel do ludności.

„Bitwa nie jest przegrana — głosi apel. Rada Republiki ma się jeszcze wypowiedzieć w sprawie tych żubnych uk- ładów. Dlatego też socjali- ści i komuniści z Salernes, zjednoczeni podobnie jak za czasów ruchu oporu, wzywają ludność do wzmożonej wal- ki przeciwko układowi pary- skiemu”.

W departamentach Dordo- gne i Seine-Inférieure komi- tety obrońców pokoju wystą- piły z inicjatywą zorganizowa- nia w okresie od 15 do 23 stycznia „Tygodnia Walki Przeciwko Układowi Pary- skiemu”.

W dniach 9—21 stycznia partia komunistyczna orga- nizuje zebrania swych człon- ków dla omówienia metod walki przeciwko ratyfikacji układów paryskich.

Walka narodu francuskiego przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich trwa w dalszym ciągu.



Na zdjęciu: Paryż. Fragment de- monstracji przeciwko wskrzeszeniu militarystyki niemieckiej. Fot — CAF

Rozmowy Mendes-France'a w Rzymie

RZYM. Premier francuski Mendes-Fran- ce rozpoczął swe dwudniowe rozmowy z przedstawicielami rządu włoskiego.

Najpierw Mendes-France spotkał się w ambasadzie francuskiej z włoskim ministrem budżetu Vanonim, konferując z nim — jak donosi agencja France Presse — na temat różnych zagadnień ekonomicznych i finanso- wych.

Dalsze rozmowy Mendes-France'a w dniu 11 bm. poświęcone były różnym sprawom, związanym z montowaniem „unii zachodnio- europejskiej” i problemem utworzenia „po- nadnarodowej” agencji zbrojeniowej, mają- cej kontrolować zbrojenia uczestników unii. Poruszono też sprawy dotyczące dalszego funkcjonowania „europejskiej wspólnoty wę- gla i stali”. W godzinach przedpołudniowych Mendes-France spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Martino, a następnie z premie- rem włoskim Scelbą. Później, do wieczora toczyły się wspólne rokowania Mendes-Fran- ce'a, Scelby i Martino.

„MOST PRZYJAŹNI“

Niedawno od- dano do użytku most na Duna- ju, łączący m'a- sto Komarno w Czechosłowa- cji z miastem Komarom w Węgierskiej Re- publice Ludo- wej. Most wybu- dowany został przez budowni- ców czeskich, słowackich i węgierskich. Fot — CAF



16 STYCZNIA ROZPOCZYNA SIĘ W TOKIO KONGRES W SPRAWIE ZAKAZU BRONI ATOMOWEJ I WODOROWEJ

Komunikat sekretariatu Światowej Rady Pokoju

WIEDŃ (PAP). Jak po- daje sekretariat Światowej Rady Pokoju, 16 stycznia roz- poczyna się w Tokio kon- gres w sprawie zakazu bron- i atomowej i wodorowej. Kongres omówi m. in. propo- zycje zwołania 6 sierpnia w Hiroszynie międzynarodowe- go zlotu protestacyjnego prze- ciwko bronii atomowej i wo- dorowej. W związku ze zwo- łaniem kongresu, sekretariat Światowej Rady Pokoju prze- kazał do opublikowania w prasie oświadczenie członka Komitetu Wykonawczego Ja- pońskiej Rady Pokoju, T. Ta- hemoro.

Oświadczenie to stwierdza m. in., że do 20 grudnia 1954 r. zebrano w Japonii 29 milionów podpisów pod pety- cjami żądającymi zakazu bronii atomowej i wodorowej.

Mimo, że ruch protestacyj- ny nabrał w Japonii rzeczy- wiście ogólnonarodowego cha- rakteru, nie tylko nie wpro- wadzono zakazu bomb ato- mowych, lecz wręcz przeci- wie. Rada paktu północno- atlantyckiego postanowiła u-żyć tych bomb w wypadku wojny. Jesteśmy przekonani, że światowa opinia publicz- na wywalczy zakaz bronii a- tomowej i wodorowej.

Terror w Iranie

PARYŻ (PAP). Według wła- domości z Teheranu, irań- ska prasa rządowa donosi o represjach wobec człon- ków partii ludowej Tudeh na prowincji.

Protesty przeciwko odbudowie Wehrmachtu nabierają coraz większego rozmachu

Belgia

PARYŻ (PAP). Dziennik belgijski „Drapeau Rouge” donosi, że walka narodu bel- gijskiego przeciwko układowi paryskiemu nabiera coraz wię- kszego rozmachu.

Kanada

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą z Ottawy, 10 stycz- nia delegacja Kanadyjskie- go Kongresu Obrońców Po- koju z laureatem Międzyna- rodowej Nagrody Stalinow- skiej „Za utrwalenie poko- ju między narodami”, J. En- dicittem na czele, zaapelo- wała do parlamentu, aby wypowiedział się przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachod- nych.

AMERYKANSKI KONCERN „UNITED FRUIT COMPANY” SPAWĄ INWAZJĘ TYM RAZEM Z NIKARAGUI NA COSTA RIKE

Konflikt zbrojny między Nikaragwą a Costa Riką

Miasto Villa Quesada zajęte przez spadochroniarzy Nikaragui

NOWY JORK (PAP). Jak już podawaliśmy, w ostat- nych dniach między Costa Riką a Nikaragwą doszło do zaostrzenia stosunków. W dniu 11 bm. ambasada Costa

Riki w Waszyngtonie poda- ła do wiadomości, że oddzia- ły „rebeliantów” wpłynęły statkiem rzeką Don Carlos w głąb terytorium Costa Ri- ki. Ambasador Costa Riki w Waszyngtonie odbył konferen- cję z przewodniczącym Rady Organizacji Panamerykań- skiej, domagając się zwolna- nia sesji nadzwyczajnej tej organizacji.

O czym przekonał się amerykański generał w Europie?

PARYŻ (PAP). Komisja fi- nansowa senatu amerykań- skiego wydelegowała do Eu- ropy generała J. Cleina z misją, aby zbadał czy asy- gnowana przez USA „pom- oc” dla krajów Europy za- chodniej jest właściwie uży- tkowana.

Francuski dziennik „Libe- ration” omawia sprawozda- nie gen. Cleina stwierdza- jąc, że wysłannik komisji se- nackiej zapewnił senatorów amerykańskich iż „USA mo- gą zmusić rządy europejskie do wystąpienia, nie jest na- tomiast pewne, czy ludność zechce walczyć, a jeżeli na- wet będzie walczyła, to czy walka ta będzie skuteczną”. Generał Clein oświadcza na- stępnie, że „jest dla niego niezrozumiałe, dlaczego A- merykanie są tak niepopu- larni wśród Europejczy- ków”. Stwierdza on: „wielu Europejczyków nie czuje dla Amerykanów ani wdzięcz- ności, ani szacunku”. Zapew- nia on jednak w swym spra- wozdaniu, że napotkał kraj, „w którym podziw dla Stan- ów Zjednoczonych jest stu- procentowy. Krajem tym jest Hiszpania frankistow- ska”.

Zdaniem generała, „czło- wiekiem, na którym USA mogą całkowicie polegać — jest gen. Franco”.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse podaje, że mi- sto Villa Quesada w Costa Rice, znajdujące się o 80 km na południe od granicy Ni- karagui, zostało zajęte przez desant spadochronowy.

NOWY JORK (PAP). Z San-Jose donoszą, że w śro- dzie rano sytuacja w Costa- Rice uległa dalszemu zao- strzeniu. Pod miejscowością Villa Quesada, zdobyłą przez wojska, które wtarg- nęły z Nikaragui, odbyła się bitwa między tymi wojs- kami a oddziałami rządo- wymi. Bitwa ta — jak do- noszą z San-Jose — zako- ńczyła się zwycięstwem wojsk rządowych. Delegat Costa Riki w ONZ złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że do jego kraju wtargnęły obec- ne siły zbrojne. Inwazja ta zo- stała zorganizowana na ob- cym terytorium i jest kiero- wana z zewnątrz.

We wtorek wieczorem ze- brała się w Waszyngtonie Rada Organizacji Paname- rykańskiej. Rada wysłucha- ła relacji o ostatnich wyda- rzeniach w Costa Rice oraz postanowiła wysłać niezwł- ocznie do Costa Riki i do Ni- karagui komisję, która zba- da na miejscu charakter i przebieg konfliktu. W skład komisji weszli przedstawiciele Stanów Zjednoczo- nych, Brazylii, Meksyku, E- kwadoru i Paragwaju. Prze-

Oświadczenie prezydenta Costa Riki

NOWY JORK (PAP). Jak do- noszą z San-Jose (stolica Costa Riki) prezydent Figueres wy- głosił przemówienie, w którym stwierdził, że zbrojne oddzia- ły, które wtargnęły do Nikaragui, posunęły się w głąb terytorium Costa Riki i zajęły miejscowość Quesada, położoną w odległości 35 mil od San-Jose. Figueres podkreślił, że wtarg- nięcie trzech oddziałów zbroj- nych stanowi początek agresji, która była przygotowywana od kilku lat. Oddziały interwentu zostały przewiezione samolotami transportowymi do Quesada. Uczynimy wszystko co leży w naszej mocy — powiedział Fi- gueres — aby odeprzeć napast- ników. Prezydent Figueres wy- rzucił nadzieję, że organizacja panamerykańska podejmie nie- zwłocznie odpowiednie kroki w celu położenia kresu agresji.

wodniczącym komisji wy- brany został ambasador Me- ksyku w Waszyngtonie L. Guintanilla. W środę rano komisja odjechała z Wa- szyngtonu do Ameryki Środ- kowej.

Prasa amerykańska usiłu- je sprowadzić konflikt do- między Costa Rika a Nika- ragwą wyłącznie do osobi- stego antagonizmu między prezydentami tych krajów, Figueresem i Somoza. Dzien- niki podkreśliły, że Depar- tament Stanu USA ogłosił oficjalnie, iż nie interesuje się tą sprawą, uważając ją za zagadnienie należące do kompetencji organizacji panamerykańskiej.

Jednakże z doniesień pra- sy wynika, że Stan Zjedno- czony udziela cichego po- parcia dyktatorowi Nikara- gu — Somoze i nie miały- by nie przeciwko obaleniu prezydenta Figueresa. — Świadczy o tym m. in. fakt pośredniego uzbrajania Ni- karagui przez USA. Jak no- dał „New York Times”, Ni- karagua kupiła ostatnio w Szwecji pewną ilość samo- lotów wojskowych produk- cji amerykańskiej.

Ze świata

ATENY. W północnej Grecji przeszły gwałtowne ule- wy, które spowodowały powódź. Donoszą o utoni- ęciu 8 osób. Kilkaset osób pozostało bez da- chu nad głową. Również w Salonikach długotrwa- ła deszcz spowodował zatopienie kilkuset do- mów. Ulewy wyrządziły poważne szkody mate- rialne.

PEKIN. Prasa indonezyjska do- nosi, że w wielu okrę- gach wysp Jawa, Suma- tra i Borneo nastąpiły silne powodzie. Na wy- spie Lombok prawie wszystkie rzeki wystąpi- ły z brzegów. Pola ry- żowe znajdują się pod wodą. Z okolicy miasta Dembero zginęło 17 lu- dzi.

LONDYN. Agencja Reutersa do- nosi z Tokio, że w śro- dkowej i wschodniej czę- ci Japonii zanotowano silne wstrząsy podziem- ne.

RZYM. 11 stycznia zmarł w wieku 72 lat b. faszys- towski marszałek Włoch Rudolf Graziani.

NOWY JORK. Z Montevideo donoszą, że zakończył się strajk 12 tysięcy włóknarzy, który trwał 57 dni. Włóknarze osiągnęli ce- ściowe zaspokojenie swo- ich żądań.

BERLIN. Dnia 11 bm. rada miej- ska Berlina zachodniego wybrała socjaldemokra- tów Otto Suhrą burmi- strzem Berlina zachod- niego. Przewodniczącym Rady wybrany został Willy Brandt, również socjaldemokrata.

BERLIN. Boński minister gospo- darki Erhard zabierają

głos na konferencji związku kupców i ma- klerów niemieckich wy- powiedział się przeciw- ko planom premiera Mendes-France'a, prze- widującym stworzenie „puli zbrojeniowej” sie- dmiu państw — człon- ków paktu brukselskie- go.

Dziennik szwedzki o polityce atlantyckiej

SZTOKHOLM (PAP). Znany publicysta szwedzki Nils Lindh omawia na łamach so- cjaldemokratycznego dziennika „Morgen Tidningen” propagandę militarystycznych kół mocarstw zachodnich na temat „groźby ra- dzieckiej” oraz ich dążenie do wskrzeszenia Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego. „Wobec absolutnego braku konkretnych do- wodów istnienia „groźby rosyjskiej” — pisze autor — abstrakcyjna teza o tej groźbie musi być zaliczona do kategorii baśni i czarnej magii”. Ci, którzy alarmują na temat rzekomej groźby radzieckiej — stwierdza Lindh — któ- rzy deklamują o jedności Europy i o wolnym świecie, nie są zainteresowani w obronie Europy.